No. 2 — IX rocznik. — 1867

Czwartek, 3 stycznia 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 1 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i **Mr. L. Plonski**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 2 stycznia.

Dwadzieścia cztery godzin minęło zaledwie, jak skonał rok 1866. Konanie jego oświetlały płomienie, pożerające kryształowy pałac wystawy powszechnéj w Londynie, i wtórował mu szczęk oręża kreteńskich powstańców; od Wschodu zdala przegrzmiewały burze, od stolicy Zachodu słychać było gwar robotników, pracujących nad gmachem, co ma być przybytkiem pokoju; z południa i środka drugiéj półkuli świata dolatywała wrzawa wojenna, z lodowatych stepów Sybiru jęk katowanych polskich skazańców. Też same wróżby, które towarzyszyły śmierci starego roku, otaczają dziś kolebkę nowonarodzonego. Wszyscy wprawdzie utrzymują, iż on będzie rokiem pokoju, lecz sami własnym nie wierząc słowom, sposobią się na przyszłe walki. Wzburzenie umysłów i wzmagające się powstanie w Tessalii i na wyspie Kandyi; coraz drażliwsze i bardziéj naprężone stósunki pomiędzy Turcyą a zrujnowaną na wewnątrz i dla tego tém bardziéj szukającą na zewnątrz ratunku Grecyą; przechylanie się widoczne Anglii w kwestyi oryentalnéj na stronę Rosyi, jak to świadczą artykuły Timesa i moskiewskich dzienników; wreszcie otwarta rada, dana przez gabinet tuileryjski Wysokiéj Porcie, by poczyniła wszelkie możliwe ustępstwa Serbii i ludom słowiańskim, — wszystko to dowodzić się zdaje, że potrzeba tylko iskry, by wzniecić gwałtowny pożar na Wschodzie, któryby płomieniem swym całą niemal ogarnął Europę. Odwrócić od niéj tę klęskę, będzie w tym roku najgłówniejszém zapewne zadaniem rządu cesarza Napoleona.

Nie mało także trudności przedstawi prawdopodobnie załatwienie kwestyi rzymskiéj, jakkolwiek Monitor pociesza czytelników, iż panu Tonello udało się wynaleść podstawę, na któréj dalsze z Stolicą Apostolską oprze rokowania. Smutny wypadek w Treviso, gdzie lud oburzony słowami biskupa, każącego w katedrze w dzień Bożego Narodzenia o rzekomém prześladowaniu Ojca św. przez rząd włoski, z świątyni pańskiéj zrobił przybytek karczemnych przeciw osobie arcykapłana wybryków, nie przyczyni się bezwątpienia do ukojenia wzajemnego rozdrażnienia pomiędzy władzą kościelną a świecką.

W Madrycie zaszła pocieszająca, choć bodaj już skuteczna zmiana w systemie rządowym. Stronnictwo bezwzględnéj represyi i absolutyzmu uległo w radzie królowéj wpływowi mężów stanu, którzy pragną powrotu do konstytucyjnych form rządu i w tym celu nowego ukonstytuowania parlamentu. W skutek tego, jak donosi telegram, rozwiązała królowa kortezów i naznaczyła wybory na dzień 10 marca.

Z Wiednia oprócz kilku ważnych pod względem finansowym i wojskowym rozporządzeń, przynosi nam telegraf potwierdzenie podanéj przez naszych korespondentów wiadomości o niechybném zwołaniu na dzień 25 lutego nadzwyczajnego reichsratu, któren powstać ma z delegacyi wysłanych przez sejmy krajów węgierskich, zebranych ad hoc według nowéj ustawy wyborczéj, w dniu 15 lutego. Główném zadaniem tegoż reichsratu, przedstawiającego większości sejmów koronnych, będzie wynalezienie podstawy ku pojednaniu korony z Węgrami i ukonstytuowaniu monarchii. — Sejm galicyjski, przyjąwszy na ostatnich posiedzeniach, mimo opozycyi frakcyi świętojurskiéj nową ustawę wyborczą i szkólną, zamknął na dniu 31 zeszłego miesiąca i roku swą czynność. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w korespondencyach lwowskich i telegramach.

Projekt reorganizacyi armii francuskiéj, uchwalony, jak wiadomo, przez komisyą ad hoc pod przewodnictwem cesarza zgromadzoną, znalazł w dziennikarstwie a następnie w radzie stanu tak silną opozycyą, iż rząd uznał za stósowne poczynić w nim niektóre modyfikacye, które mu zapewnić mają przyjęcie ze strony ciała prawodawczego. Dotąd przecież nic stanowczego w téj mierze nie doszło wiadomości publicznéj.

Korespondent nasz warszawski ciekawą przysyła nam w liście dzisiejszym, opóźnionym niestety, z powodu utrudnionéj z Warszawą komunikacyi, ciekawą charakterystykę członków komitetu, mającego obradować nad „reformami“ w Królestwie Polskiém. — Kontrast smutnych zwykle doniesień z Kongresówki, stanowi list „Z nad Bałtyku“ zamieszczony poniżéj, a świadczący o rozmagającym się na północnych kresach żywiole polskim, mimo przeszkód jakie natrafia i zwalczać musi.

Ruch wyborczy.

Przy zbliżającym się coraz bardziéj terminie wyborów do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy, winniśmy z baczną troskliwością śledzić za wszelkiemi objawami dowodzącemi, iż sprawa wyborów nie jest dla społeczności naszéj obojętną i że są przecież usiłowania, aby rezultat ich uczynić dla naszego żywiołu jak najpożądańszym. Ze szczerém i serdeczném zadowolnieniem witamy dla tego zamieszczoną w numerze 149 Nadwiślanina, odezwę komitetu wyborczego zachodnio pruskiego do swych wyborców, zamieszczoną już w numerze pierwszym pisma naszego z r. bieżącego. Jakież, zapytalibyśmy, w obec tak zaszczytnego, tak praktycznego, bo tak prosto do celu zmierzającego objawu zabiegłości komitetu wyborczego Prus-Zachodnich, dowody czynności i starań komitetu wyborczego Poznańskiego a tém tyle ważném dla nas polu? Wnosząc z zamieszczonych w części inseratowéj pisma naszego odezw do wyborców powiatu wyrzyskiego i średzkiego, uważamy z zadowolnieniem, że i nasz komitet poczynił już także przecież pewne na téj drodze kroki. Cokolwiekbądź jednakże pragnęlibyśmy, aby działanie jego, mniejsza o to czy mniéj lub więcéj wyraźne i widoczne, było przecież skutecznem, skuteczném zaś może być tylko w tym razie, jeżli komitet poznański zajmie się co prędzéj jak najszczegółowszą organizacyą przygotowań wyborczych, a zarazem obznajmi nie tylko komitety okręgowe, ale o ile możności i jak największą liczbę wyborców samych z przepisami i rozporządzeniami regulaminu wyborczego, którego dosłowne brzmienie znajduje się już zamieszczoném w kolumnach naszego Dziennika z 1 b. m. i w numerze dzisiejszym według autentycznego tekstu Prowincyalnéj Korespondencyi pruskiéj.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego nauczyciela wyższego przy gimnazyum chełmińskiém dra Józefa Frey mianować dyrektorem gimnazyum w Roessel.

Staatsanzeiger z dnia 31 grudnia 1866 ogłasza prawa z dnia 24 grudnia względem wcielenia księstw nadelbiańskich i kawałów ziem dawniéj bawarskich i wielko-książęcych hesskich do monarchii pruskiéj, a następnie rozporządzenia z dnia 28 grudnia względem wprowadzenia do krajów powyżéj wymienionych prawa wyborczego dla parlamentu północnéj Rzeszy niemieckiéj.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Bałtyku, 29 grudnia.

(*I. C.*) Któż nie przyzna, że obecne położenie nasze jest tak krytyczne, jak rzadko może kiedy było. Dwie straszne potęgi wszystkiemi siłami uderzają na biedny nasz naród, żywioł tatarsko-moskiewski i teutoński, który teraz pragnie polskie dzielnice, pod panowaniem pruskiém zostające, przyłączyć do Niemiec. Otóż na pociechę prawych serc polskich wyznać się godzi, że natomiast budzi się życie narodowe tam, gdzie dotąd nader było gnębione i uśpione. Galicya i Prusy Zachodnie innym Polski ziemiom pięknym świecą przykładem.

Nasza nadbałtycka kraina olbrzymie w ostatnich czasach uczyniła postępy. Trzynaście istnieje u nas polskich Towarzystw rólniczych, liczących przeszło tysiąc członków, a wszystkie opierają się przeważnie na ludzie wiejskim. W téj chwili istnieje już ośm następujących polskich spółek pożyczkowych: 1) w Brodnicy, założona przez M. Łyskowskiego; 2) w Gołubiu, staraniem krawca Faustmana zawiązana; 3) w Gniewie dla członków Towarzystwa rólniczego w Piasecznie, przez Juliusza Kraziewicza założona; 4) w Bobowie, staraniem Edwarda Kalksteina zawiązana; 5) w Pelplinie, twórca Walenty Stefański; 6) w Starogardzie; 7) w Chełmży, zawiązał Emil Czarliński; 8) w Chełmnie, przez Chotomskiego założona. Oprócz tego w krótkim czasie mają powstać spółki pożyczkowe w Wąbrzeźnie, Toruniu, Kościerzynie, Nowémmieście i Podstolinie, tak iż wkrótce może będziemy posiadali także trzynaście spółek pożyczkowych. I liczby są wymownym dowodem.

Najważniejszą i najbardziéj pocieszającą jest, że lud wiejski w naszéj nadbałtyckiéj krainie coraz więcéj garnie się do oświaty i do wypełniania narodowych obowiązków. Członkami Towarzystw rólniczych są przeważnie włościanie, a do Towarzystwa Naukowéj Pomocy daleko ich więcéj stósunkowo należy, niż w W. Ks. Poznańskiém (np. z powiatu kwidzyńskiego, który tylko w czwartéj części jest polskim, należy przeszło 70 członków włościan). Jak nasz lud wiejski pragnie oświaty, wymownym i w oczy bijącym dowodem ta okoliczność, że się wciąż upominał o pismo rólnicze, w przystępny sposób wydawane, które też głównie za staraniem Juliusza Kraziewicza od 1 stycznia roku 1867 w Chełmnie pod redakcyą Józefa Chociszewskiego wychodzić będzie.

Gazeta Toruńska, Przyjaciel Ludu i Piast będą teraz dzielnie rozbudzały życie umysłowe, a nietylko w Prusach Zachodnich, ale i w W. Ks. Poznańskiém i na Szląsku zbawienny wpływ wywierać będą.

Wspomnieć wypada koniecznie, gdy się mówi o naszych Towarzystwach rólniczych, o Towarzystwie w Piasecznie, które się wyłącznie z włościan składa, a mimo to rzeczywiście najlepiéj jest uorganizowaném. Założyło ono Spółkę pożyczkową, Towarzystwo gospodyń, a teraz i Szkółkę rólniczą, jakiéj nie ma drugiéj w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiém. Szkółka ta, choć dopiero w końcu listopada b. r. otworzona, liczy już przeszło dwudziestu uczniów. Uczęszczają do niéj dzieci polskiéj narodowości; wykład nauk wyłącznie w języku polskim, choć i nauka niemieckiego języka nie jest zaniedbaną. Naukę rólniczą wykłada Juliusz Kraziewicz, a prócz tego udziela się nauki w języku polskim, niemieckim, rachunkach, jeografii i w tém wszystkiém, co późniéj w życiu jest potrzebném, np. załatwianie spraw z władzami rządowemi, prowadzenie rachunków itd. Szkółka ta z czasem może bardzo wielki wpływ wywierać, a zawsze jako pierwsza będzie wzorem, przykładem i napomnieniem dla rodaków, aby i w innych stronach podobne zakłady otwierali. Sprawcą tego wzrostu Towarzystwa w Piasecznie jest Juliusz Kraziewicz, którego krótki rys życia podaje kalendarzyk chełmiński na rok 1867. Mało jest ziomków, którzyby w tak krótkim czasie tylu ważnych dzieł dokonali, jak ten mąż zacny. Bez dokładnéj znajomości języka polskiego, bez poparcia, sam jeden walczył z przesądami, ciemnotą i niedowierzaniem włościan, aż w końcu tak dalece ich zaufanie pozyskał, że jest dla nich jakoby wyrocznią. Lud wiejski i rzemieślniczy, nawet z dalszych stron Prus Zachodnich, uważa Kraziewicza za swego przewódzcę i obrońcę. Nie myśli szanowny ten rodak zasnąć na wieńcach chwały, ale wciąż chce iść naprzód. Teraz zajmuje się nietylko kierownictwem Towarzystwa w Piasecznie, Spółki, Szkoły rólniczéj, ale jeszcze miewa pouczające rozprawy w Pieniążkowie i Bobowie, pracuje do Piasta, a wciąż przygotowuje materyał, aby jeszcze wiele pożytecznych utworzyć zakładów, np. pragnie założyć Bank rólniczy, młyn parowy itp. Rodacy, ceniąc jego szlachetne usiłowania i prace, wybrali go do dyrekcyi Towarzystwa Naukowéj Pomocy; a szczęśliwy to wybór, gdyż — jeżeli wnioski jego przejdą — to dochody Towarzystwa przynajmniéj się podwoją.

Gdy mowa o Towarzystwie Naukowéj Pomocy, to nie zawadzi dodać, iż walne zgromadzenie w Chełmnie poleciło panu Chociszewskiemu wypracowanie popularnéj książeczki dla ludu, wyświecającéj ważność tego stowarzyszenia i zachęcającéj do gorliwego przystępowania. Dobrzeby było, gdyby i stósunki W. Ks. Poznańskiego uwzględnione były, a nie zawadziłoby dodać odezwę do założenia podobnéj instytucyi w Szląsku.

Co może usilna praca, dowodzi najlepiéj Towarzystwo rólnicze w Pelplinie, przez W. Stefańskiego zawiązane i podtrzymywane. Długi czas chwiało się w swych podstawach, gdyż ledwie po kilku członków bywało na posiedzeniach; teraz atoli jakoby odżyło, bo już i dwa razy na miesiąc miewa dość liczne zgromadzenia; założyło Spółkę pożyczkową (w któréj nadskarbim ks. Block z Pelplina, pisarzem ks. Gapiński, a podskarbim Walenty Stefański), a teraz postanowiło zakupować dla członków po tanich cenach cukier, kawę, ryż, węgle kamienne i wszystko, co w domowém pożyciu potrzebne. Posiada także biblioteczkę, z doborowych dzieł utworzoną.

Jak słychać, mają w krótkim czasie powstać nowe Towarzystwa rólnicze, a mianowicie w Kaszubach, gdzie dotąd na całe Kaszuby tylko jedno Towarzystwo rólnicze istnieje. Szczęść Boże wszystkim podobnym usiłowaniom!

Warszawa, 20 grudnia. *)

.... Charakter zmian i przeobrażeń, dokonywających się w rządzie petersburgskim, w tych ostatnich dniach zarysował się wyraźniéj, a nosi na sobie takie piętno, jakie wam w przeszłéj korespondencyi scharakteryzowałem. Systemat pozostaje ten sam, zmiana jedynie polega na osobach. Naboków, z stronnictwa zachowawczo-liberalnego, zajął miejsce Milutyna; Czerkaski, zamiast spodziewanéj po swym naczelniku sukcesyi, wypędzony został sromotnie, bo z zabronieniem mu, jak głoszą, pobytu w Petersburgu. Obecnie przebywa w Moskwie, gdzie w objęciach Katkowa rozpamiętywa zapewne o niewdzięczności carskiéj. Do żony, tu jeszcze przebywającéj, telegrafował, by natychmiast opuściła Warszawę. Miejsce jego, jak powszechnie utrzymują, zająć ma jenerał Gecewicz, prezes Towarzystwa kredytowego, lub też, co pewniéj, Braunschweig, członek komitetu urządzającego. Pierwszy już dwukrotnie urząd ten zajmował, zawsze tymczasowo, raz po wypędzeniu Muchanowa, drugi raz po usunięciu Kruzensterna. Jest to osobistość najzupełniéj bezbarwna, z gatunku tak zwanych petersburgskich Polaków, którzy odznaczają się jedynie ścisłém wykonywaniem rozkazów z góry otrzymywanych, nieśmiejąc najmniejszego swego ale wtrącić. Drugi należy do stronnictwa Berga i Adlerbergów, zwanego niemieckiém. Różnica pomiędzy tém stronnictwem a moskiewskiém polega na tém, że pierwsze stara się tłumić i tępić narodowość naszą na rzecz germanizmu, drugie zaś na rzecz moskwicizmu, w nienawiści wszakże do nas są najzupełniéj zgodne. Większą szansę ma za sobą Braunschweig, już chociażby dla tego, że nie jest katolikiem. W tych dniach telegrafem wezwany został do Petersburga, jak mówią, dla ostatecznego w tym względzie porozumienia się. Czy więc ten lub ów dyrektorem spraw wewnętrznych zostanie, obojętną to dla nas rzeczą, bo żaden z nich nie jest tego rodzaju osobistością, któraby dawała jakąkolwiek rękojmią, że dotychczasowe krzyczące nadużycia powstrzymane będą, i że kraj z chaosu, w jakim dzięki dotychczasowym reformatorom pozostaje, do jakiegoś ładu i porządku przyjdzie. Słowem, cała zmiana na tém zależy, że obecnie prawdopodobnie tępienie naszéj narodowości z więcéj gładkiemi i wyrafinowanemi formami prowadzoném będzie, wszakże kraj tyle cierpiał i cierpi, że najmniejsze zmiany uważa sobie za dobrodziejstwa, a ztąd też niezdziwicie się, gdy wam napiszę, że z tego tytułu u nas radość niesłychana. Nie jest ona wypływem żadnych nadziei, owszem wiemy, że wszystko pozostanie po dawnemu, cieszymy się jedynie, że dziki Czerkaski wypędzony. Od marca r. 1864 z taką wściekłością poniewierał naszą narodowością, naszemi instytucyami, z taką pogardą pomiatał najświętszemi naszemi interesami i uczuciami, że dziś tą niekłamaną radością Warszawa i kraj cały święci jego wypędzenie. Co więcéj, Moskale łączą się z nami w tych objawach radości, a z licznego zastępu jego zauszników, jaki wczoraj jeszcze posiadał, napróżnobyście szukali dziś jego zwolenników. Co dziwniejsza, v. Berg jest dziś bohaterem chwili; Moskale szykują się dać mu za powrotem wspaniały obiad, a my, doprawdy nie ręczę wam, czy nie przyjmiemy go jak zbawcę narodu. W niewoli i ucisku dziwnie zatracają się i zacierają szlachetne instynkta. Gotowiśmy Bergowi lizać nogi za to tylko, że nas tak gwałtownie i brutalsko nie kopał niemi, jak kto inny. A jednakże, któż to mordował nas bez litości, wieszał secinami, tysiącami wysyłał i wysyła na Sybir; kto gniecie i uciska narodowość naszą? Ale upadek w kraju jest tak wielki, że trzeba na to patrzeć, by uwierzyć i przekonać się, jak sami poniewieramy godność naszą. Prawda, że cierpienia są wielkie i straszne, a jednak nieusprawiedliwiają one tego moralnego bankructwa. Boleśnie, przykro i smutno patrzeć na to wszystko!

Przyjazd Berga jest co chwila spodziewany. Wszystkie sfery czynownicze są w naprężeniu. Wycieczki dostojników naszych do Petersburga w celu zoryentowania się w téj zamieci nieustanne. Zresztą wszystko po dawnemu. Jedyném następstwem zaszłych zmian jest komitet do spraw Królestwa w Petersburgu ustanowiony, a raczéj świeżym ukazem do życia powołany, bo komitet ten jeszcze w początkach r. 1864 został utworzony. Dotąd nikt jednak nic o nim nie wiedział. Składa się on z ludzi przedpotopowych, którzy z powodu niedołęztwa umysłowego usunięci zostali przez obecnego cara, z posad jakie zajmowali przy ukoronowanym gefreiterze. Taki Wiktor Panin, b. minister sprawiedliwości, którego za najlepszych jego czasów powszechnie nazywano diennym sumaszedszym; taki Czewkin, b. minister dóbr, który tyle tylko miał rozumu, by kieszeń swą napchać; taki Gagarin, który napisał carowi sławny reskrypt z powodu zamachu Karakozowa, zaprowadzający ogólne szpiegostwo i nakazujący denuncyacyą przeciw najbliższym z rodziny; taki Wałujew obecny minister spraw wewnętrznych, który dzięki swemu posłuszeństwu, bezduszności i bezbarwności w obec ciągłych zmian na urzędzie swym utrzymuje się; wszyscy razem nieznający naszego kraju i niemający o nim najmniejszego pojęcia, świeżym ukazem powołani są do przeprowadzenia konsekwentnego reform u nas. Zakrawałoby to na głęboką ironią, w któréj car jest mistrzem, gdyby ukaz odnośny na tém kończył się. Ale nominacye te są poprostu żartem, powyższe osoby grają tylko rolę paradierów, maskujących prawdziwą siłę pociągową. Milutyn, minister wojny, brat paralityka, jest siłą i duszą tego komitetu. A tak więc wedle tego świeżego ukazu rządzić będzie znów stronnictwo milutynowskie; — pomimo zaszłych zmian rzeczywista siła, zamiast jak dotąd, w komitecie urządzającym i kancelaryi cara, koncentrować się będzie w ręku komitetu czyli Milutyna. Otóż takie to zwycięztwo otrzymał bohater stoku i fos cytadeli. My zaś skorzystamy o tyle, że mieć będziemy jeszcze jedną władzę centralną. Razem więc posiadamy tyle władz centralnych: namiestnik z radą administracyjną, komitet urządzający, komitet do spraw Król. i kancelaryą cara również do spraw Królestwa. Zaręczam wam, iż podobnych anomalii nigdzie, jak świat szeroki, nie znajdziecie. Pomimo odwołania Czerkaskiego i nieogłoszenia dotąd ukazu o reformie administracyi, przygotowania do zaprowadzenia nowego podziału administracyjnego postępują szybko. Gubernia warszawska ma być podzieloną na trzy: warszawską, piotrkowską i kaliską. Meble do biór nowo projektowanych powiatów już zwożą, a czynownicy wynajmują mieszkania, wyrzucając obecnych lokatorów.

Czynowników Moskali pakują do nas coraz więcéj; teraz głównie na podrzędne posady takie, które bezpośrednio pozwalają się stykać z ludem. I tak wszędzie usuwają pisarzy Polaków od wójtów, a na miejsce ich polecają przyjmować pisców Moskali. Ostatni już bardzo wiele miejsc podobnych zajęli, a co dzień coraz więcéj zajmują. Czynności odbywają po większéj części w szynkach, a przy każdéj sposobności prawią szeroko o dobroci cara i doskonałości prawosławia. Podobna agitacya prowadzi się jak najjawniéj.

Aresztowania również nieustają. W tych dniach odbyto rewizyą w dobrach Patrowo, powiecie włocławskim, w domu pani Górskiéj i szwagra jéj aresztowano, a raczéj polecono mu stawić się do cytadeli, gdzie pod klucz go schowano. Rewizyą odbywali naczelnicy cząstkowi: Puzanow z Włocławka, o którym wam już pisałem i drugi z Kowala, a odbywali z całém brutalstwem. Powodem téj rewizyi jest jedynie nienawiść tych panów ku dzierzawcy Patrowa Górskiemu, od którego dotąd żadnego zarobku nie mieli. Motyw ten starczy zawsze za dowody i akt oskarżenia. Uczęstkowy z Kowala niedawno za to, że Cieślikowski podleśny nie chciał mu odstąpić swego mieszkania, napisał sam do siebie denuncyacyą o polityczne zbrodnie przeciwko temuż, a na zasadzie takowéj przyaresztował go i parę tygodni w areszcie trzymał. Wszystko to wykrytém zostało, a pomimo to pan cząstkowy na urzędzie pozostaje.

Nowolecka już uwolniona, a policyant nie w domu, lecz przed jéj mieszkaniem na straży pozostaje, a każdą osobę od niéj wychodzącą bez ceremonii na ulicy rewiduje. Razem z Nowolecką aresztowana była i guwernantka za to jedynie, że guwernantką u Nowoleckiéj była, bo innych powodów napróżnobyśmy szukali.

Ostatnią pracą Czerkaskiego u nas była praca apostolska w Lubelskiém pomiędzy unitami. Zjechał w listopadzie do Chełma, gdzie miał obszerną mowę do zgromadzonego ludu. Tłómaczył mu, iż takie jest podobieństwo pomiędzy prawosławiem a unityzmem, że można bez skrupułu pierwsze za drugie przyjąć i że jedyna różnica polega na tém, iż w kościele są ławki, bez których obejść się można. Poczém sądząc, że unitów przekonał, kazał ławki żołnierstwu wynosić, wszakże lud oparł się temu stanowczo, Czerkaski więc jak zmyty odjechał. Niezręczność ta, jak mówią, użytą została pomiędzy innemi przyczynami za powód do wypędzenia go.

W jaki sposób urzędują czynownicy zarządu akcyznego, objaśni nas dostatecznie wypadek następujący, który nie sądźcie, żeby był wyjątkowym; rzadko który z nich ma jakiekolwiek pojęcie o wyrobie wódki, o kontroli i rachunkowości. Urzędnik gubernialny od wódki, jak ich tu nazywają, przyjechał do pewnego obywatela na rewizyą gorzelni i sprawdzenie zacierów. Otóż zasiadłszy do stolika, mordował się przeszło godzinę nad obrachowaniem 6 zacierów, a niemogąc podołać téj ciężkiéj pracy, rzucił pióro i mówiąc, że go głowa boli, prosił właściciela o obrachowanie, które bez przeczytania i spojrzenia podpisał. Przy odjeździe wszakże niezapomniał o ściągnięciu z obywatela znacznego datku, jak się wyraził: za swój trud i wieżliwost' (za swą pracę i grzeczność).

Baranow już objął swe obowiązki na Litwie. Zaraz na drugi dzień po swym przyjeździe t. j. dnia 15 grudnia do prezentujących się mu obywateli Polaków powiedział: by nie łudzili się żadną nadzieją zmian, owszém zapowiedział, że daléj reformy prowadzone będą i tylko źli ludzie mogą przeciwne wieści rozpuszczać. I istotnie wszystko tam idzie po dawnemu, ten sam ucisk, zakaz mówienia po polsku i coraz nowe grabieże własności. Wiestnik Wileński z swym redaktorem Pule rozpływa się z radości, a z nim razem i całe czynownictwo.

W tych dniach odbył się koncert instrumentalno-wokalny na rzecz biednych studentów z Szkoły Głównéj. Publiczność nasza tak już przyzwyczajoną została do ukazów, że nawet dobrego uczynku samowolnie nie zrobi i dla tego nader nielicznie na koncert ten zgromadziła się, pomimo, iż wielu rodaków na pomoc w głodzie i chłodzie wyczekuje. Dla zaradzenia więc na przyszłość tym potrzebom urządzają się odczyty publiczne przez profesorów Szkoły Głównéj, które już rozpoczną się w styczniu. Mamy nadzieję niezawodną, iż liczniéj maskarady i bale będą uczęszczane, jak te odczyty. Karnawał zeszły nauczył nas, jak Warszawa, to serce Polski, zapomnieć się potrafi.

X.

Lwów, 28 grudnia.

(*T.*) Jestem jeszcze pod wrażeniem wczorajszego posiedzenia sejmowego. Ważne było to posiedzenie i dziwny, niespodziewany wzięło obrot. Chodziło o uchwalenie prośby do cesarza, by proponowana przez sejm rada szkól-

*) Spóźnione. P. R. Dz. Pozn.

na w życie wprowadzoną została. Zdawało się, że się nikt w sejmie nie znajdzie, ktoby skromnéj prośbie chciał się sprzeciwić; zdawało się, że wszyscy reprezentanci kraju, choćby i najróżniejszych narodowości, wyznań i stanowisk, w tém jedném się przecież zgodzą, iż wychowanie publiczne u nas jest ogromnie zaniedbane; że system dotychczasowy jest zupełnie nieodpowiedni; że edukacyą publiczną na innych, niż dotąd, oprzeć trzeba podstawach i że należy utworzyć osobną władzę szkólną, złożoną po części z członków przez kraj, po części przez rząd powołanych do kierowania oświatą publiczną. Komisya, wysadzona przez sejm, wypracowała projekt, który wam swojego czasu przesłałem, i wniosła przez usta swego referenta p. Dietla, aby sejm uchwaliwszy go, przedłożył cesarzowi z prośbą o ustanowienie rady szkólnéj przez sejm projektowanéj. W projekcie tym powiedziano, że Rada szkólna składa się z 10 członków, a to 5 przez rząd mianowanych a 5 wybranych przez wydział krajowy i Rady miejskie lwowską i krakowską. Przewodniczącym téj Rady ma być namiestnik kraju i w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, któremu nadto przysługuje prawo wstrzymania wykonania uchwał, gdyby zapadła uchwała, sprzeciwiająca się według jego zdania ustawom obowięzującym. Ta Rada szkólna miałaby być w sprawach wychowania najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju. Do czynności jéj należałby: zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych; daléj należałoby do niéj przedstawianie do nominacyi monarsze inspektorów szkólnych, mianowanie, przenoszenie, oddalanie dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i ludowych, wygotowywanie projektów naukowych, wyznaczanie dla szkół ludowych i średnich książek wykładowych itd. Zdawało się, jak powiedziałem, że taki humanitarny, dobro wszystkich warstw naszego społeczeństwa na celu mający projekt bez dyskusyi, jednogłośnie uchwalonym zostanie; zdawało się, że tym razem wszystkie odcienie na treść wniosku się zgodzą, i jeżeli jaka różnica zdań zachodzić będzie, to tylko w tém, że niejeden z posłów będzie żądał większych praw dla téj Rady projektowanéj, zmniejszenia wpływu rządowego, lub odwrotnie. Tymczasem wszystkie te przewidywania okazały się mylnemi. Posłowie, występujący jako reprezentanci „naroda ruskoho“, zaprotestowali przeciw ustanawianiu takiéj Rady szkólnéj — dla czego, tego nie powiedzieli, bo argumenta przez nich przytaczane, zbyt były naiwne, jak żeby nawet przypuszczać można, że były szczere. Nie chcą oni Rady szkólnéj, bo za jéj pośrednictwem mogłaby się istotnie w kraju rozszerzyć oświata, a téj oni się boją; nie chcą oni Rady szkólnéj, bo ta odbiera konsystorzom wpływ na szkoły, wpływ, który od czasu jak konsystorze ruskie stały się ajencyami politycznemi, najzgubniejsze wydaje owoce; nie chcą oni Rady szkólnéj, bo ta ma się składać z ludzi wyłącznie światłych, dla nichby więc w téj Radzie nie było miejsca. Nie żądali oni zmian, modyfikacyi projektu, nie stawiali żadnych poprawek, lecz chcieli wprost odrzucenia całego projektu i postawili wniosek, by nad całym projektem przejść do porządku dziennego, grożąc, że jeżeli izba żądania ich nie uwzględni, oni wyjściem z sali obrad przeciw uchwaleniu projektu zaprotestują. Izba oczywiście żądania téj frakcyi uwzględnić nie mogła, a całe stronnictwo świętojurskie, wlokąc za sobą posłusznych sobie włościan ruskich, opuściło salę sejmową, podobnie jak podczas obrad nad prośbą o ustanowienie kanclerza dla Galicyi. Broni téj używa ta frakcya tylko w razach najważniejszych, jak widać.

Odsyłając czytelników do sprawozdania szczegółowego z tego posiedzenia, podniosę tu tylko dwie mowy na tém posiedzeniu powiedziane. Mowę Ziemiałkowskiego, który przemawia za projektem, i mowę ks. Naumowicza, który przeciw projektowi mówił. Obydwaj mówili jako Rusini. Treść mów podał już zapewne kolega mój (*ρ.*), ja przytoczę tylko jeden ustęp z mowy Ziemiałkowskiego i jeden z mowy ks. Naumowicza. Mówcy przeciwni projektowi zarzucali mu, że on krzywdzi Rusinów, bo nie orzeka, że połowa Rady szkólnéj ma się składać z Rusinów. Otóż z powodu tego śmiesznego zarzutu, z powodu zarzutu, że projekt nieuwzględnia zasady równouprawnienia, odpowiedział Ziemiałkowski w mowie swéj silnéj, gorącéj choć nie przygotowanéj, bo na takie zarzuty nie można być przygotowanym, — mniéj więcéj temi słowy:

„Co do pojęć o równouprawnieniu trzeba się nam już raz przecież porozumieć. Równouprawnienie — panowie — jestto wolność dążenia do jednego celu, ale nie wolność bycia tém, czém jest ktoś drugi. Każdemu z nas wolno dążyć do tego, aby zostać gubernatorem (wesołość), ale cóżby było, gdyby z nas każdy chciał dziś zaraz zostać gubernatorem? (Brawa.) Każdemu z nas wolno się uczyć i kształcić, każdemu wolno zostać mężem nauki, bez różnicy czy to Polak czy Rusin; każdy, kto będzie miał zdolności po temu odpowiednie, będzie mógł zostać inspektorem i zasiadać w Radzie szkólnéj, bo projekt nie mówi o Rusinach ani Polakach, ale tylko o ludziach zdolnych. Zresztą, panowie! kiedy już jesteśmy przy tych zarzutach, niech mi wolno będzie zapytać się was: Gdzie się kończy granica pomiędzy Rusinami a Polakami? (Oklaski.) już szósty rok mija, jak tu razem obradujemy, a jeszcze nie postawiliśmy na czysto tych pojęć, kto jest Polakiem a kto Rusinem? Statut krajowy nie zna Polaków ani Rusinów, statut krajowy zna tylko posłów krajowych. My wszyscy tutaj jesteśmy posłami krajowymi i każdy z nas ma prawo reprezentowania tu zarówno narodowości polskiéj, jak i ruskiéj. Nie widzę tedy tego mandatu wyłącznego, danego wam panowie jakoby od narodu ruskiego, mandatu do zastępowania jego interesów. Powiadacie: Jesteśmy posłami z Rusi! — I ja nim jestem, będąc wybranym na ruskiéj ziemi, przez wyborców Rusinów — w Stanisławowie, — więc i ja mam prawo i obowiązek przemawiania tu za narodem ruskim. Zarzucacie mi może pochodzenie inne. Pochodzenie? I jam się urodził tu na Rusi, jak wielu innych kolegów moich z téj strony, a nazwiska Hubicki, Bocheński bardziéj świadczą o pochodzeniu ruskiém swych właścicieli, aniżeli nazwiska Ginilewicz, Dobrzański (wesołość, brawa). — Obrządek? Obrządek nigdy i nigdzie nie może stanowić narodowości. Czy Rusin, przyjąwszy protestantyzm, przestaje być Rusinem? Lub Polak, wyrzekłszy się katolicyzmu i stawszy się kalwinem, czy traci swoją polskość? Zresztą wy, moi panowie, nie jesteście nawet obrządku ruskiego, bo obrządku ruskiego niema, ale tylko grecki, więc podług religii powinniście się właściwie zwać Grekami. A ja protestuję przeciwko temu, jakoby obrządek stanowił narodowość, bo ja nie jestem Grekiem! (wesołość i oklaski.) Mowa? Język? I mnie wyniańczyła mamka ruska. Ja mówię tym językiem i kocham go, ale język, którym wy tu przemawiacie, jest innym, nie ruskim; jest to język tych ukazów, na mocy których tysiące i tysiące Rusinów idzie w Sybir; jestto język Siemiaszki, który zaprzedał wiarę waszą schizmie (brawa i oklaski, tak że mowcy prawie nie słychać); jestto język Moskwy, największego wroga Rusi! (brawa). Tacy ludzie nie mają prawa przemawiania imieniem Rusi.

„Jeżeli mówią, że projekt Rady szkólnéj dąży do wyplenienia Rusinów, to już tego wcale pojąć nie mogę. To chyba dla tego, że panowie ci egzystencyą swoją na Rusi upatrują tylko w ciemnocie téj Rusi; a jeżeli tak jest, to niechaj się Rusini nie boją oświaty, ta ich pewnie nie zabije!“ (Brawo, huczne oklaski.)

Jak mowę Ziemiałkowskiego w całéj zrozumiano Polsce, tak zrozumiano równie dobrze głos ks. Naumowicza, który przeciw wnioskowi komisyi przemawiał, w Petersburgu. Ks. Naumowicz wyznał otwarcie, że Ruś a Moskwa to jedno, że język ruski a rosyjski to jeden i ten sam. Moskiewskiego języka, powiada Naumowicz, niema wcale, bo niema Moskali. Jest tylko Wielka Ruś i Mała Ruś. Jedna wiara, jeden naród, jeden język. Nie mówił tego wszystkiego ks. Naumowicz aby przekonać izbę, iż nie należy ustanawiać Rady szkólnéj, nie dla tego, aby dla stronnictwa swego jakiekolwiek uzyskać koncesye, ale aby solidarność swoją i swojego stronnictwa z Moskwą jawnie zamanifestować.

Jeżeli frakcya ta tak gwałtownie wystąpiła przeciw utworzeniu Rady szkólnéj, o któréj nawet wiedzieć nie może, czy Rada ta w większości swéj nie będzie się składać z Rusinów, o ileż silniéj zapewne opierać ona się będzie wnioskowi komisyi edukacyjnéj w sprawie języka wykładowego? Wniosek ten przyjdzie w poniedziałek na porządek dzienny; załączam go więc tutaj dla lepszego zrozumienia dyskusyi jaka nad nim toczyć się będzie. Wniosek opiewa co następuje:

Art. 1) Prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują.

Art. 2) Jeżeli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkólną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkólnéj krajowéj.

Art. 3) W każdéj szkole ludowéj, w któréj część uczęszczającéj młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich.

Począwszy od 3 klasy wszystkich wyższych szkół ludowych, język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki.

Art. 4) W szkołach średnich, utrzymywanych wyłącznie funduszem prywatnym czy to gminy, czy osób pojedyńczych lub zbiorowych: językiem wykładowym będzie ten, za jakim oświadczą się dostarczający dla szkoły funduszu.

Art. 5) W szkołach średnich w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski z następującemi zastrzeżeniami:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Co do języka wykładowego w nauce religii, obowiązują istniejące przepisy.

b) O czasowéj potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim, także wykładów ruskich w pojedyńczych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkólna krajowa na żądanie rodziców przynajmniéj 25 uczniów.

c) W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym, t. j. zależnym od oświadczenia się w téj mierze rodziców.

d) Dopóki ustawa krajowa inaczéj nie orzecze, pozostaje język niemiecki, w dotychczasowym zakresie, wykładowym w gimnazyum II we Lwowie i gimnazym niższém realném w Brodach.

Art. 6) Co do nauki języka niemieckiego, będącego obowiązkowym we wszystkich klasach szkół średnich, przestrzegane będą przepisy cesarskiego postanowienia z dnia 20 lipca 1859 r.

Art. 7) O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich, z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale bądź w pojedyńczych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość sejm po wysłuchaniu rad powiatowych.

Art. 8) Uczącym się, względnie ich rodzicom lub opiekunom, zostawia się wolność w wyborze szkół, tak że uczniowie bez względu na obrządek słuchać mogą polskich lub ruskich wykładów.

Art. 9) Wszystkie przepisy z ustawą niniejszą niezgodne uchylają się.

Art. 10) Wprowadzenie téj ustawy w wykonanie polecam Memu ministrowi stanu.

Dodam, że wniosek ten oparty jest na referacie, wypracowanym przez Rusina, radzcę szkólnego, posła Euzebiusza Czerkawskiego

Dziś dają posłowie obiad pożegnalny księciu marszałkowi w sali radnéj. Jutro obiad u metropolity Litwinowicza i recepcya pożegnalna u marszałka. W poniedziałek posiedzenie dzień cały.

Lwów, 29 grudnia.

ρ Dwudzieste czwarte posiedzenie sejmu. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu wniósł ks. Łoziński zaopatrzoną 20 podpisami interpelacyą do komisarza rządowego o wyjaśnienie, jakim sposobem się stało, że p. Ziemiałkowski, którego wybór w Stanisławowie na posła odbył się dnia 22 b. m., tego samego dnia pojawił się w sejmie i brał udział w głosowaniu nad kwestyą pomnożenia posłów z miast?

P. Possinger odpowiada na to, że stało się to całkiem naturalnym sposobem. Tego dnia namiestnik otrzymał ze Stanisławowa telegraficzne zawiadomienie o dokonanym wyborze p. Ziemiałkowskiego, a wiedząc, że co do jego osoby nie ma teraz żadnéj przeszkody prawnéj, wiedząc również, że mieszka we Lwowie, kazał mu bezzwłocznie doręczyć certyfikat do wstępu na sejm. Ziemiałkowski zaopatrzony certyfikatem mógł całkiem prawnie zasiadać i głosować w izbie.

Potém zażądał p. Lipczyński (z Krakowa) głosu do osobistéj sprawy. Otrzymawszy go, począł narzekać na komisyą petycyjną, iż parcyalnie traktuje przydzielone sobie przedmioty. Wczoraj np. wniosła na stół izby około 50 różnych petycyi, z których wiele małoważnych, a petycyi p. Antoniego Tessarczyka o wsparcie z funduszów krajowych celem wydania historyi roku 1846 w Galicyi dotąd nie zreferowano, choć została przez pana Lipczyńskiego już dawniéj złożoną do laski. Wówczas nie pozwolono mu jéj popierać i odebrano głos. Zarzuca stronniczość izbie, i brak poznawania się na prawdziwych zasługach, jakie klient jego, jakkolwiek cudzoziemiec przynieść może krajowi. Wówczas zaraz prosił, aby petycye załatwiano po porządku, w jakim były wnoszone.

Hubicki, przewodniczący komisyi petycyjnéj objaśnia go, iż niepodobieństwem jest, petycyi po porządku załatwiać. Zresztą prośba Antoniego Tessarczyka może być każdego czasu załatwioną, jeśli tylko książę marszałek wyznaczy porządek dzienny po temu.

Lipczyński chce powtórnie zabierać głos dla sprostowania fałszywego faktu, lecz przywołano go do porządku i odebrano wreszcie głos wśród wielkiéj wrzawy. Lipczyński zawołał w końcu: I tak mnie nie zmusicie do złożenia mandatu! (wesołość).

Z porządku dziennego referował Wężyk o sprawie katastralnéj i po krótkiéj dyskusyi, w któréj udział brali włościanie Wolny i Staruch, przyjęto wnioski komisyi, aby stósownie do uchwały sejmowéj, zapadłéj na dniu 27 kwietnia b. r. jeszcze raz zażądać od rządu, aby zastanowił wszelkie operacye katastralne; polecił wydziałowi, aby nową wysłał do Wiednia deputacyą celem popierania tego, i prosić namiestnika o poparcie ze swojéj strony.

Drugi członek komisyi katastralnéj Szumańczowski przedstawił izbie kilka skarg od gmin i prywatnych na postępowanie urzędników katastralnych gburowate i podstępne, mianowicie jakiegoś komisarza Rzehak i komisarza Asthleitnera w Sądeckiém.

Petycye te oddano do namiestnictwa dla zbadania i ukarania winnych.

Przystąpiono z kolei do sprawozdania komisyi, dla zmiany ustawy wyborczéj mianowanéj — nad wiadomym, we środę postawionym wnioskiem posła Ziemiałkowskiego, aby rozstrzygnięto, czy przy głosowaniu nad kwestyą pomnożenia posłów z miast w ubiegłą sobotę zapadła uchwała za czy przeciw temu wnioskowi, gdyż marszałek nie skonstatował tego, wymieniając tylko cyfry 82 za, a 42 przeciw. Komisya bacząc, że § 38 statutu krajowego przepisując, iż przy głosowaniu nad wnioskami do zmiany tegoż statutu wymagana jest obecność $^3/_4$ posłów wszystkich, i większości przynajmniéj $^2/_3$ obecnych za wnioskiem. Przy głosowaniu było 124 a zatém więcéj niż potrzeba. Dwie trzecie części z téj cyfry wynoszą $82^2/_3$. Ponieważ ułamek nic nie znaczy, bo posła ani głosu dzielić nie można, przeto komisya wnosi, aby uchwałę, która uzyskała właśnie 82 głosów, uznać za przyjętą.

Po zagajeniu dyskusyi jeneralnéj mnóstwo posłów zapisało się do głosu.

Ks. Pawlików (przeciw wnioskowi) odmówił przedewszystkiem sejmowi prawa interpretowania; to przysługuje tylko samemu prawodawcy, a tym jest cesarz, bo wówczas nie było jeszcze sejmów, kiedy ta ustawa została wydaną. Zresztą nie widać przyczyny dla czego mamy § jasny jak słońce interpretować. Podczas głosowania było 124 obecnych, z tych $41^1/_3$ tworzy $^1/_3$, a więc $^2/_3 = 82^2/_3$; ponieważ ułamki trudno przyjąć, a my (tj. głosujący przeciw pomnożeniu liczby posłów z miast) otrzymaliśmy 42 głosów, to wy powinniście mieć przynajmniéj 83, a tymczasem jeden głos wam brakował. W końcu zaprzecza mówca ponownie Ziemiałkowskiemu prawa głosowania w Izbie, jak długo wybór jego nie jest zatwierdzony, a namiestnik na prostą depeszę telegraficzną bez zajrzenia w akta wyborcze nie powinien był wydać mu certyfikatu.

Marszałek objaśnia mówcę, iż się myli, bo skoro poseł wybrany wchodzi z certyfikatem do izby, ma już prawo zasiadania w niéj i głosowania.

Radzca nadworny Possinger tłómaczy również ks. Pawlikowowi, że do wydania certyfikatu posłowi nie potrzeba zazierać do aktów wyborczych. Namiestnictwo nie ma prawa rozstrzygać, czy wybór odbył się ważnie czy nieważnie. Orzeczenie należy do sejmu. Namiestnik ma obowiązek patrzeć tylko na § 17 ust. wyborczéj, czy wybrany ma kwalifikacyą tj. czy jest w pełni używania praw obywatelskich. Pan Ziemiałkowski ma wszystkie prawa obywatelskie, albowiem odzyskał je przez niedawne przebaczenie prawnych skutków wyroku, zapadłego nań w r. 1864 w sądzie wojennym. Certyfikat został mu tedy całkiem prawnie doręczony.

Ziemiałkowski zapewnia Pawlikowa, iż z certyfikatem zjawił się w sejmie, i od chwili otrzymania go miał prawo zasiadać i głosować w sejmie. Co do kompetencyi sejmu interpretowania statutu krajowego, to ta niepodlega żadnéj wątpliwości. Sejm ma prawo i obowiązek zastósowywania się do ustaw, a więc musi mieć prawo także interpretowania ich. Najj. Pan stawszy się konstytucyjnym monarchą, podzielił się tém prawem ze sejmami. Co do odbierania głosów statut w § 38 powiada, że „potrzeba do uchwały przynajmniéj $^2/_3$ części obecnych.“ Na 124 głosujących $^1/_3 = 41^1/_3$; $^2/_3 = 82^2/_3$. Ponieważ ułamki nic nie znaczą, bo posła rozpłatywać nie można, więc na $^1/_3$ pozostaje 41 na $^2/_3$ 82 głosów, któreto ostatnie są „przynajmniéj“ potrzebne do uchwały. Matematyka ks. Pawlikowa mylnie żąda na to 83 głosów, bo to nie byłoby już „przynajmniéj.“ Matematyka jest wtenczas tylko ścisłą, jeżli ma do czynienia z ilościami rachunkowemi, ale skoro przyjdzie w zastósowanie do ludzi, do „indywidów“, przestaje być ścisłą.

Ławrowski (przeciw wnioskowi) liczy inaczéj od Pawlikowa. Powiada: my (mniejszość) otrzymaliśmy 42 głosy, to wy powinniście otrzymać 84, a więc dwa głosy wam brakowało. Zresztą utrzymuje, że wniosek teraźniejszy komisyi jest także zmianą czyli dodatkiem do statutu i potrzebuje również większości dwie trzecie głosów obecnych.

Rydzowski mówi za wnioskiem dowodząc, że 124 ludzi tylko tym sposobem da się rozdzielić na 3 części równe, jeżeli jednego człowieka pozostawimy luźnie. Do któréjkolwiek strony on się przyłączy, nie może wpływać na decyzyą. Jeżeli się przyłączy do mniejszości, to ta będzie miała $^1/_3 + 1$, jeżeli do większości, to będzie $^2/_3 + 1$, ale nigdy ten głos nie może mieć rzeczywistéj wartości.

Po zamknięciu dyskusyi mówi jeszcze Grocholski, Ławrowski i Zyblikiewicz (jako sprawozdawca). Przystępując do głosowania, oświadczył marszałek, iż nie może uważać wniosku Ławrowskiego, jakoby wniosek komisyi był dodatkiem do statutu, za słuszny, bo wniosek zawiera specyalne rzeczy, których nigdy nie można do ogólnego statutu sadzać, nie chcąć się wystawić na śmieszność.

Mimo to Ławrowski obstaje przy swojém, a gdy marszałek poddał wniosek komisyi zwykłym sposobem pod głosowanie, Ławrowski zapowiedział protest. Wniosek komisyi przyjęto i jutro przyjdzie pod rozprawy dalszy ciąg niedokończonéj ustawy o pomnożeniu posłów miejskich.

Z kolei Badeni zdawał sprawę z wniosku ks. Dobrzańskiego o republikacyą patentu józefińskiego względem jura stolae. Ponieważ patent ten właśnie jest oddany przez rząd do rewizyi i zmiany, więc niestósowną byłoby rzeczą wzywać rząd o republikacyą jego, jako prawa całkiem zastarzałego i nieodpowiadającego więcéj naszym stósunkom. Komisya administracyjna wniosła tedy przejście do porządku dziennego. Izba przyjęła natomiast wniosek ks. Kuryłowicza aby wezwać rząd o przyspieszenie rokowań względem rewizyi tego patentu.

Daléj referował Grocholski o podatku konsumcyjnym od bydła rzniętego na domową potrzebę przez kilka osób w spółce. Władze finansowe mylnie tłómacząc sobie rozporządzenia, każą od takich bydląt płacić podatek. Izba postanawia wezwać rząd, aby wydał odpowiednie objaśnienie.

Potém inny członek wydziału p. Boczkowski miał odczytać sprawozdanie roczne z działań komisyi głodowéj. Ponieważ jednak rachunki jeszcze nie są zamknięte, przeto odłożono ten przedmiot do przyszłéj kadencyi.

Po przerwie półgodzinnéj załatwiono jeszcze głów część statutu miasta Lwowa, zmienionego podług wsk zówek ministerstwa. Jutro będzie dalszy ciąg tego przedmiotu.

Posiedzenie skończyło się o godz. 5 z wieczora. Ma szałek wyznaczył następne posiedzenie na jutro niedz o $^1/_2$10 wieczorem.

Berlin, 1 stycznia.

× Projekt rządowy pruski, przedłożony rządom leżącym do północno-niemieckiego związku, normuje lat 10 budżet wojskowy. Z tego powodu mocno zatr żyła się partya liberalna, albowiem widzi, że umkłaby sejmowi z ręki najdonośniejsza część atrybucyi budże wéj. Dnia 29 zm. odbyła tak zwana partya narodowa li ralna, na któréj czele stoją pp. Twesten i Michaelis, siedzenie frakcyjne, na którém, jak słychać, miano by dzo stanowcze powziąć zamiary. J żli tak jest w istoci wtedy spodziewać się można jeszcze burzy, która zdaw się być zażegnaną.

Z osób udotowanych dwie, jak słychać, zamyś za przypadłe na nich sumy, zakupić majątki pols w Księstwie. Stósowne zlecenia otrzymać już m agenci.

Nieporządkom, jakich teatrem bywają zwykle L w wilią Nowego Roku, zapobiedz starano się silnemi trolami i gęstym zastępem Schutzmannów, tak, że nie znajmionym z powodem tych przyborów, zdawać się gło wczoraj późnym wieczorem, że miastu grozi j rozruch.

Dziś rozpoczyna trupa francuzka swe przedstawie sztuką le fils de Giboyer. Trzeciego pierwsze przeds wienie opery włoskiéj z primadonną p. Sarolta.

Z deputowanych polskich dwóch pozostało pr Święta całe w Berlinie, że zaś i kilka familii polskich o cnie tu mieszka, można było dawnym narodowym zw czajem spędzić wilią Boż. Narodzenia.

Wiedeń, 30 grudnia.

~ Wszelkie bliższe szczegóły, dotyczące reprezen cyi krajów zalitawskich, która w pierwszych dniach s cznia ma być zwołaną do Wiednia, chowa dotychczas nisterstwo w ścisłéj tajemnicy i wiadomo tylko, że rep zentacya ta składać się ma z delegacyi wysłanych pr pojedyńcze sejmy krajowe po dopełnieniu nowych wy rów. Nie ma zatém powodu obawiania się, żeby sej nie były tu wręcz pominięte przez rozpisanie bezpośr nich wyborów. Natomiast utrzymuje się w tutejszych łach niemieckich mniemanie, iż sejmy wybierać będą kuryami, lecz z całego plenum swych członków. wiadomość ta jest prawdziwą, nie mogę zapewnić ch lowo; gdyby jednakowoż miała się potwierdzić, natenc osiągnionoby tym sposobem faktyczny rezultat, iż pos wie wydelegowani przez sejmy krajowe byliby rzeczy ście tylko reprezentantami większości w tychże sejma Pozostałyby tym sposobem w Czechach niemiecka, w G licyi ruska, w Styryi i Karyntyi słowacka mniejszość c kowicie bez reprezentantów. Dla tego wiadomość ta w daje mi się nieprawdopodobną a niemieckie koła wiede skie niepotrzebnie obawiają się, iż nikt z niemieckich p słów czeskiego sejmu nie będzie wysłany do Wiednia

Powiedziano, że reprezentacya zalitawskich kraj mieć będzie tylko głos doradczy. Jakoż w kwestyi ma cego być jéj przedłożonym rezultatu rokowań z Węgra inaczéj postąpić trudno, w sprawach bowiem obchodz cych całą monarchią nie może ani sejm węgierski ani prezentacya zalitawska osobno stanowczych uchwał prze siębrać, ale potrzeba, ażeby obiedwie reprezentacye por zumiały się względem wspólnego rezultatu, który nast nie korona winna zatwierdzić.

O przejściu wydziału prasy z pod zwierzchnictwa m nisterstwa stanu pod zarząd ministerstwa spraw zagran cznych, co byłoby oznaką wzrastającego wpływu baro Beusta, niemasz ani mowy a cała pogłoska ta była zm śloną Chodzi po prostu o to, ażeby wydziałowi pras w ministerstwie stanu dostarczać także materyałów z m nisterstwa spraw zagranicznych.

Paryż, 28 grudnia.

(*i*) Dziś, gdy Nowy Rok się zbliża, a Boże Narodzen tylko co minęło; gdy wyraz „étrennes“ uderza oc i zajmuje umysły; dziś niema faktów ciekawych a świe żych i nie byłoby o czém pisać, gdyby nie kwestya wo skowa. Odbyło się wczoraj posiedzenie rady stan Obradowały dwie sekcye (wojskowa i marynarki). Cel obrad było zbadanie, azali nie dałyby się wprowadzić j kowe modyfikacye do projektu rządowego wojskowéj reo ganizacyi. Modyfikacyi domaga się opinia publiczna k niecznie. Domaga się jéj tém konieczniéj, że widząc ce sarza przy schyłku dni jego, lęka się, ażeby ów projekt, za mieniony w prawo nie stał się owém „couronnement d l'édifice“, obiecywaném od lat piętnastu. Uwieńczen gmachu prawem, powiększającém podatek krwi i podat pieniężne i oddającém na dowolne a przez nikogo n kontrolowane rozporządzenie władzy milion dwakroć s tysięcy żołnierzy, takie uwieńczenie nie podoba się Fra cuzom i nie dziw. Więc domagają się modyfikacyi naw przez organa półoficyalnych dzienników. Nawet półof cyalne dzienniki przyłączyły się do opozycyi. Kandyd rządowy w przemowie do wyborców swoich (w dep. P de Calais) oświadczył się za potrzebą i możliwością p wnych zmian. Trzebać było pomyśleć o zmodyfikowani projektu.

Znawcy utrzymują, że jednogłośne wystąpienie opin publicznéj było sztucznym manewrem. Gdyby rząd b nie chciał, półoficyalne dzienniki nie krytykowałyby pr jektu. Krytykowały go właśnie dla tego, ażeby ułatw przeprowadzenie onego, ażeby, dostarczywszy rządowi m żność pochwalenia się szanowaniem opinii publiczn utrzymać projekt w treści, zmieniając w rzeczach mniéj w żnych. Rząd przyszedł do tego przekonania, że nie moż się obejść bez mniéj jak 1,200,000 wojska i od tego ani n jotę nie odstąpi. Od czegoż odstąpi? Oto naprzykład w projekcie jest powiedzianém, że na wezwanie pod bro kontyngensu drugiego powołania wystarcza podpis min stra. Projekt zmodyfikowany wymaga, ażeby podpis m nistra poprzedzonym był przez podpis samego cesarz Dla dzienników półoficyalnych ta nic w gruncie nie zna cząca zmiana będzie dostateczną na popieranie projekt całemi siłami, a takich modyfikacyi ma być więcéj.

Monitor ogłasza na czele, na honorowém miejsc rozporządzenie moskiewskie, tyczące się zmniejszenia flot na morzach Czarném i Kaspijskiém. Wyznaczenie honor rowego miejsca w Monitorze dla moskiewskiego rozpo rządzenia raduje niezmiernie Norda. Widzi on w téj oznakę chęci zbliżenia się do Petersburga ze strony gab netu tuileryjskiego; widzi przytém dane pośrednio napo mnienie niektórym gazetom francuskim, nieprzyjaznym Moskwie i we wszystkich jéj najniewinniejszych i najbez interesowniejszych postępkach upatrującym chęci zabor cze. Zmniejszenie floty ma być według Norda dowode czystości moskiewskich intencyi. Nord zapomina, o czém wie świat cały, że flota moskiewska na morzu Czarném była czczą paradą, nie przydatną do wielkich rzecz Zmniejszenie więc jéj nie jest bynajmniéj dowodem czy

intencyi, ale po prostu uznaniem nieużyteczności. ulubiony utwór nieboszczyka Mikołaja nie wytrzymał y, na jaką go wojna wschodnia (1853—56) naraziła. nie śmiała wyjrzeć z portów, a porty nie były dla dostateczną obroną. W takim stanie rzeczy Moskale mogli zrobić nic lepszego, jak znieść własną flotę. tat paryski (1856) wyświadczył im w tym względzie tą przysługę, tylko że ta przysługa, postawiona w licz- warunków traktatu dla Moskwy niepomyślnego, miała najlepszą minę. Wyglądała niby jak upokorzenie, stocie rzeczy była wielką korzyścią, pozwalającą na mne w skarbie państwa oszczędności, gdyby Moskwa, ejszając flotę na morzu Czarném nie powiększyła jéj na Bałtyckiém, gdzie ona także w wielkiéj liczbie jest ecznym ciężarem. Nie może posiadać floty pierwszy y: trzeba do tego, ażeby naród posiadał pewne wa- ażeby był trochę ziemnowodnym jak Anglia, Gre- Piotr W., a po nim Mikołaj chcieli flotę stworzyć „po zu.“ To też stworzyli: była bardzo maniaczna, ale ała się do niczego.

PRUSY.

Berlin, 1 stycznia. Dzisiejszy Staats-Anzeiger sza prawa, datowane pod dniem 24 grudnia, tyczące cielenia księstw Szlezwigu-Holsztynu, tudzież pewnych bawarskich i w. księstwa heskiego do monarchii pru- . Tenże urzędowy dziennik dołączył do dzisiejszego o numeru dodatek nadzwyczajny pod napisem: „Zum airdienst-Jubiläum Sr. Majestät des Königs“, w któ- daje pogląd karyery wojskowéj króla Wilhelma. Uro- tość sama 60letniéj rocznicy wstąpienia króla do ar- pruskiéj odbyła się świetnie. Na uroczystość zjechało ilku książąt niemieckich, pruscy jenerałowie komen- jący, wielu kawalerów orderu pour le mérite i t. d. był obecnym w kościele przy poświęceniu wstążek do ągwi, następnie udał się nadzwyczajnym pociągiem i żelaznéj do Poczdamu, poprzedzony licznym i świe- orszakiem, zkąd, po poświęceniu wstążek do chorą- powrócił do Berlina około 2 godziny z południa. ia ofiarowała królowi przez hr. Wrangla srebrną sta- a stowarzyszenie patryotyczne złoty wieniec z wa- ynów.

Kr. Ztg pisze, że termin wyborów do parlamentu ocno-niemieckiego naznaczony być ma na 29 stycznia. lament zwołany będzie po 10 lutego.

Izba poselska ma jeszcze następujące przedmioty do atwienia. Rachunki ogólne do budżetu państwa od r. 59 do 1863; dwa prawa o kolejach żelaznych; prawo ące się opodatkowania stowarzyszeń kolei żelaznych; wo tyczące się portoryum od listów; prawo o rozdziale atku gruntowego we wschodnich prowincyach; prawo walidach; trzy rozporządzenia tyczące się teritoryum rzeką Jahde; prawo co do zniesienia monopolu soli; wencyą zawartą w sprawie ujść Dunaju; tudzież maite petycye i wnioski poczynione przez członków y.

— Kończymy dziś rozpoczęty wczoraj artykuł o wy- ach do parlamentu niemieckiego, zamieszczony w Prov. resp.

„Do oddawania głosów tych się tylko przypuszcza, rzy zapisani są w liście wyborczéj.

„Nieobecni nie mogą w żadnym razie brać udziału wyborze przez zastępców lub w inny jaki sposób.

„Wyborca, który głos swój oddać chce, przystępuje stołu, przy którym przełożeni wyborów siedzą i wy- nia swe nazwisko. Skoro prowadzący protokół na- sko jego odszukał w liście wyborczéj, wkłada wyborca karteczkę do głosowania, po pokazaniu przewodni- cemu strony zewnętrznéj karteczki, w urnę wyborczą.

„Karteczka do głosowania musi być w ten sposób nięta, żeby napisane na niéj nazwisko było zakryte e powinna być oznaczona żadnym znaczkiem, po któ- by ją poznać można.

„Karteczki do głosowania, przy których nie zacho- no powyższych przepisów, nie powinny być przyjęte ez przewodniczącego we wyborach. Również powinien że na to zważać, ażeby zamiast jednéj, nie oddano ku karteczek do głosowania.

„Wyborcy, których karteczek nie przyjęto, mogą je mienić na inne.

„Prowadzący protokół zapisuje oddanie głosu ka- ego wyborcy przy jego nazwisku w liście wyborczéj.

„O godzinie 6 wieczorem oświadcza przewodniczący, e wybory są zamknięte. Po oświadczeniu tém nie wolno już głosów oddawać.

„Następnie otwierają się karteczki do głosowania.

„Jeden z ławników (Beisitzer) rozwija każdą karte- kę pojedyńczo i oddaje ją przewodniczącemu we wybo- ch, który, odczytawszy napis jéj głośno, doręcza ją dru- emu ławnikowi, który karteczki do głosowania chowa do skończenia czynności wyborczéj.

„Prowadzący protokół zamieszcza w nim nazwisko każdego kandydata, zapisuje obok jego nazwiska każdy los, który na niego padł i liczy głosy głośno. W równy sposób prowadzi jeden z ławników listę drugą.

„Nieważnemi są:

1) karteczki do głosowania, nieopatrzone w żadne nazwisko, lub w nazwisko nieczytelne;
2) karteczki do głosowania, z których nie można dostatecznie poznać osoby wybranego;
3) karteczki do głosowania, na których więcéj, jak jedno nazwisko, lub nazwisko osoby nie mogącéj być wybraną, zamieszczone jest;
4) karteczki do głosowania, z których wyborcę prócz charakteru pisma poznać można;
5) karteczki do głosowania, zawierające jaki protest lub zastrzeżenie.

„Co do ważności pojedyńczych karteczek do głosowania rozstrzygają przełożeni nad wyborami.

„Nieważne głosy nie zaliczają się przy ustanowieniu rezultatu wyboru.

„O czynności wyborczéj spisuje się protokół.

„Protokóły wyborcze ze wszystkich obwodów okręgu wyborczego przesłane być powinny z wszystkiemi dokumentami do wyborów należącemi przez przewodniczących we wyborach bezzwłocznie, najpóźniéj zaś aż do godziny 10 przed południem trzeciego dnia po terminie wyborczym, komisarzowi wyborczemu, mianowanemu przez rząd na okręg wyborczy (Wahlkreis).

„Celem wypośrodkowania wypadku wyboru w całym okręgu wyborczym zwołuje komisarz wyborczy w trzeci dzień po terminie wyborczym, najmniéj 6, a najwięcéj 12 wyborców, nie dzierżących bezpośredniego urzędu rządowego, z okręgu wyborczego i zobowięzuje tychże podaniem ręki w miejsce przysięgi.

„Prócz tego powołany być musi protokólista, który również wyborcą być powinien, lecz zarazem może być urzędnikiem rządowym i w równy sposób powinien być zobowiązanym.

„Każdemu wyborcy dozwolony jest wstęp do tego lokalu.

„W zgromadzeniu tém przeglądane będą protokóły wyborcze z pojedyńczych obwodów wyborczych i zestawione wypadki wyborów.

„Wypadek zostanie oznajmiony a następnie ogłoszony w dziennikach, służących do ogłoszeń urzędowych.

„O czynności należy spisać protokół, w którym liczba wyborców, tudzież liczba ważnych i nieważnych głosów i stósunek głosów w pojedyńczych obwodach wyborczych zapisane być powinny, i w którym wzmianka uczynioną być musi o wątpliwościach, jakie możebnie zaszły przy wyborach w pojedyńczych obwodach wyborczych.

„Jeżeli absolutna większość ważnych głosów w okręgu wyborczym (Wahlkreis) padła na jednego kandydata, natenczas ogłasza się wybór pomienionego kandydata.

„Jeżeli się nie wykazała absolutna większość, natenczas komisarz wyborczy nakazuje ściślejszy wybór.

„Termin do ściślejszego wyboru naznacza komisarz wyborczy i nie powinien późniéj, jak w dwa tygodnie po wypośrodkowaniu wypadku pierwszego wyboru, nastąpić.

„Do ściślejszego wyboru przypuszczeni będą tylko ci dwaj kandydaci, którzy najwięcéj głosów otrzymali. (§ 12 prawa).

„W ogłoszeniu tyczącém się ściślejszego wyboru powinni być owi dwaj kandydaci wymienieni, których jedynie wybierać można i należy wyraźnie wypowiedzieć, że wszystkie głosy, któreby na innych kandydatów padły, są nieważne.

„Wybór ściślejszy odbędzie się podług tych samych przepisów, co wybór pierwszy.

„Przy wyborze ściślejszym użyte będą te same listy wyborcze, jakie użyte były przy pierwszéj czynności wyborczéj. Powtórne wyłożenie i sprostowanie list nie będzie miało miejsca.

„Jeżeli przy ściślejszym wyborze okaże się równość głosów, natenczas rozstrzyga los, który wyciąga komisarz wyborczy.

„Wybrany powinien być zawiadomionym o wyborze przez komisarza wyborczego i wezwany do oświadczenia się, czy wybór przyjmuje, tudzież do udowodnienia, że może być (podług § 5 prawa) wybranym.

„Przyjęcie z protestem lub zastrzeżeniem, jako też nie nadesłanie oświadczenia w przeciągu 8 dni po wręczeniu zawiadomienia, uważać się będzie za nieprzyjęcie.

„W przypadkach nieprzyjęcia lub w braku kwalifikacyi potrzebnych do wyboru, rejencya ma niezwłocznie nakazać nowy wybór.

„Wszystkie protokóły, tak o wyborach w obwodach wyborczych, jako też o zestawieniu wypadków, prześle komisarz rządowy niezwłocznie rejencyi, która je doręczy ministrowi spraw wewnętrznych celem przekazania ich parlamentowi Związku północno-niemieckiego.

„Te to są rozporządzenia, jakie pod względem wykonania wyborów postanowiono.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 grudnia. Dziennik Warszawski zamieszcza rozkaz ministra wojny, z polecenia cara wydany, znoszący twierdzę Zamość, „jako nieodpowiedną celom obrony kraju“, stósownie do nakreślonego przez jenerał-feldmarszałka hr. Berga projektu.

ROSYA.

— Rosyjski Inwalid zamieszcza następujące zezwolenie cara: „W najpoddanniejszém podaniu, przesłaném z najwyższego polecenia na rozpatrzenie rządzącego senatu, kolegialny registrator Mikołaj, urzędnik 9 klasy Aleksy, Anna i Aleksandra, rodzeństwo Karakozowowie upraszali o dozwolenie im zmienić nazwisko z uwagi, że zbrodniarz, który targnął się 4 kwietnia r. b na drogie życie JCMości, należy do ich rodziny i niegodziwym czynem swoim splamił to nazwisko. Najjaśniejszy Pan, w dniu 28 listopada rb. najwyżéj zatwierdzić raczył opinią rady państwa względem dozwolenia wyż wymienionym Mikołajowi, Aleksemu, Annie i Aleksandrze Karakozow zmienić to nazwisko i nazywać się podług imienia swego ojca Władimirow.“

FRANCYA.

Paryż, 30 grudnia. W dziennikarstwie tutejszém sprawa wschodnia znowu prawie wyłącznie na porządku dziennym. Przedwczesną jednak była wiadomość, podana przez Patrie a powtórzona przez wszystkie dzienniki, jakoby Dżemil pasza odczytał margrabiemu de Moustier notę, wystósowaną do rządu greckiego z powodu greckich agitacyi na wyspie Kandyi i w prowincyach tureckich. Ambasador turecki mówił tylko o zamiarze wysłania podobnéj noty. Zdaje się jednak, że Francya na seryo teraz radzi Wys. Porcie, aby groźną przeciw Grecyi postawą nie mnożyła zawikłań. W ogóle pośredniczące wdanie się mocarstw europejskich stało się nieuniknioném. Nie dziw, że w takiém rzeczy położeniu znowu się powtarzają pogłoski o kongresie. Wczoraj powołał cesarz do tuileryów margrabiego de Moustier i ministra stanu Rouher celem wspólnéj narady nad podnoszącą się znowu na wschodzie burzą. Tém energiczniéj też postępują prace nad stanowczém załatwieniem kwestyi reorganizacyi armii i głośno tu mówią, że cesarz, który co do ogłoszongo projektu skłonnym był do ustępstw, dziś znowu silniéj obstaje przy pierwotnym planie.

Monitor mówi o „pomyślnym przebiegu“ misyi p. Tonello i zaręcza, że gabinet florencki zgodził się na proponowane przez Ojca św. podstawy rokowań pomiędzy obydwoma rządami.

Najnowsze doniesienia, które rząd francuzki otrzymał z Meksyku, żadnéj już nie pozostawiają wątpliwości, że cesarz Maksymilian na teraz do Europy wracać nie myśli i że nakazał dalszą organizacyą obrony państwa. W tym celu podzielił obronną siłę swoją na cztery komendy, które powierzył jenerałom Mejia, Miramon, Mendez i Vidaurri, zalecając im, aby ile możności skoncentrowali swe wojska w pobliżu stolicy. Nie mniéj przyzwolił na projektowane przez jenerała Miramon utworzenie własnych gerylasów.

Komisya wystawy powszechnéj postanowiła, aby każdy z członków wystawy za prawo udziału na cały czas jéj trwania zapłacił ryczałtowo 100 franków.

We wschodnich departamentach Francyi: Vosges, Meuse, Meurthe i Ardennes utworzyło się wielkie towarzystwo strzeleckie, noszące nazwę: „Société des franctireurs de l' Est“. Towarzystwo to liczy już blizko 4000 członków i obrało sobie cesarza za prezesa, cesarzewicza zaś za wiceprezesa. W dzień Nowego roku przybędzie tu deputacya, która cesarzewiczowi wręczy sztucer honorowy. Członkowie towarzystwa mają swoje mundury: szary pilśniowy kapelusz, niebieską bluzę z czerwoną obwódką i wysokie skórzane gamasze. Rząd wszelkich dokłada starań, aby ruch ten przeniósł się i na inne departamenta.

Telegramy.

Wiedeń, 31 grudnia. Podług bezpośrednich telegraficznych doniesień z Carogrodu z dnia wczorajszego, udzielił podobno rząd francuzki Wysokiéj Porcie poufnie radę przyjazną, aby spełniła żądania Serbii i w ogóle zadowolniła życzenia swoich słowiańskich ludności.— Na wyspie Kandyi zachodzą bez przerwy zacięte utarczki. Powstanie, wzmacniane coraz nowymi ochotnikami, gotuje się do dalszego prowadzenia walki.

Wiedeń, 1 stycznia. Wedle wiadomości z pewnego pochodzącéj źródła ukaże się pojutrze patent cesarski, mocą którego sześcioletni peryod sejmów i rady państwa skończy się a natomiast rozpisane będą nowe wybory we wszystkich krajach monarchii prócz Węgier. Sejmy zebrać się mają dnia 15 stycznia, nadzwyczajna rada państwa dnia 25 b. m. Zwołanie rady państwa ma na celu doprowadzenie do skutku zgody z Węgrami i ukonstytuowanie całéj monarchii. Sejm węgierski nie będzie podobno odroczonym.

Tryest, 1 stycznia. Parowiec Lloyda „Diana“ przywiózł dziś po południu pocztę lądową z Aleksandryi.

Petersburg, 31 grudnia. Inwalid i Journal de St. Petersbourg zamieszczają artykuł londyńskiego Timesa o Kandyi i cieszą się, że w nim znajdują własne swoje zdanie o Wschodzie. Dodają, że ponieważ obecnie kwestya toczy się pomiędzy Turkami a Chrześcianami, Europa więc musi się trzymać zasady nieinterwencyi.

Paryż, 1 stycznia. Monitor donosi: Wedle telegramu nadesłanego z Nowego Jorku udzielił prezydent Johnson statkom francuskim w obrębie posiadłości Stanów Zjednoczonych te same przywileje, jakich używają okręty Unii. Odpowiednio do ogłoszonego w Monitorze z dnia 28 z. m. dekreku uwolnioną jest flaga amerykańska na zawsze od wszelkich ceł w portach francuskich.

Londyn, 30 grudnia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 26 bm.: Podług doniesień z Meksyku zabrały wojska Ortegi jenerała Escobedo do niewoli. Jenerał został stracony.

Londyn, 31 grudnia. Wczorajszy pożar w pałacu kryształowym zniszczył północną jego część, bibliotekę, oddział tropiczny i wieżę wodną. Szkoda jest znaczna, ale budynek jest po większéj części zabezpieczony.

Londyn, 1 stycznia. Wedle wykazu rocznego przewyższają dochody państwa sumę obliczoną z góry przez p. Gladstone blizko o półtora miliona funtów szterlingów. Dziś spadł tutaj pierwszy śnieg.

Florencya, 30 grudnia. Królewski dekret nakazuje zaciągnięcie 1,300,000 franków, jako kosztów budowy kolei liguryjskiéj, do księgi publicznego długu.

Madryt, 30 grudnia. Zgromadzenie Kortezów rozwiązane, wyborcy powołani na dzień 10 marca. Izby zbiorą się znowu 30 marca.

Bukareszt, 30 grudnia. Dziś wręczyła deputacya senatu księciu adres uchwalony przez aklamacyą. Przez adres ten złożył senat uroczyste świadectwo nieograniczonego zaufania do rządu Karóla I.

Paryż, 2 stycznia. Monitor wieczorny donosi: Przy recepcyi ciała dyplomatycznego wyraził cesarz życzenia swoje dla trwałości tronów i pomyślności ludów. Spodziewa on się, że początek nowéj ery pokoju, wystawa powszechna, ukoi namiętności i zbliży interesa. W końcu prosił cesarz członków ciała dyplomatycznego, iżby u dworów swych byli tłómaczami przyjaznych jego uczuć.

Prywatne telegramy Dz. Pozn.

Lwów, 31 grudnia. Po nabożeństwie rozpoczął sejm rozprawy nad kwestyą języka wykładowego w szkołach. Przeciw wnioskowi komisyi przemawia Borkowski i kilku członków frakcyi świętojurskiéj. Wniosek komisyi przyjęto en bloc przy drugiém i trzeciém odczytaniu. Świętojurcy opuszczają salę posiedzeń. O godzinie 7 zamknięcie sejmu. Gołuchowski dziękuje sejmowi. Sapieha podnosi okrzyk na cześć cesarza, następnie na cześć namiestnika. Poseł Majer wyraża w imieniu sejmu podziękowanie ks. marszałkowi. Potocki wyraża podziękowanie komisarzowi rządowemu.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 2 stycznia

	z d. 31			z d. 31
Powietrze: śnieżn.			**Kurs wal:** stale	
Żyto: stale			prs. 4½% pożycz.	98¼
grudzień	55¾	55¼	pruska 5% pożycz.	103⅜
na wiosnę 1867	55	54¼	Obl. długu państw.	89⅝
Okowita: stale.			Pozn. n. 4% list. zst.	88
grudzień	16 1/8	16⅛	dto list. ren.	88¾
na wiosnę 1867	16⅝	16¾	austr. pożycz. nar.	51½
Oléj: grudzień	11 11/12	11 11/12	dto losy z r. 1860	63
na wiosnę	12 1/24	12 1/24	polsk. list. zastaw.	61
Owies: na wiosnę	28	27⅞	ros. poż. prem. 1864	93
Żyto na statkach	—	—	dto 1866	87¼
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	80¾
Wypowie. żyta	6000	5000	Amerykany	77⅜
Wypowie. okowity	80000	70000		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 stycznia. Wielkie Księstwo Poznańskie wybiera, jakeśmy to już donisili, 15 posłów do parlamentu północno-niemieckiego. Z Nordd. Allg Ztg dowiadujemy się, że **okręgi wyborcze** (Wahlkreise) podzielono, jak następuje: 1) miasto Poznań i powiat poznański; 2) powiaty szamotulski, międzychodzki i obornicki; 3) powiaty międzyrzecki i babimostski; 4) bukowski i kościański; 5) krobski; 6) wschowski; 7) średzki i śremski; 8) wrzesiński i pleszewski; 9) krotoszyński; 10) odolanowski i ostrzeszowski; 11) czarnkowski i chodzieski; 12) wyrzyski i szubiński; 13) bydgoski; 14) inowrocławski i mogilnicki; 15) gnieźnieński i wągrowiecki.

— Ostatnia kampania austryacko-włoska, pomimo, że nie wiele tylko tygodni trwała i że ją kilka zeledwie miesięcy od nas oddziela, nie skąpą już we Włoszech posiada literaturę, jéj dziejom poświęconą. W jednéj z odnośnych do tego przedmiotu monografii, pod tytułem: La Brigata La-Forest nella campagna del 18 6, per. L. Marescotti, Lugo, 1866. (Brygada La-Forest w kampanii roku 1866, przez L Marescottego) zaszczytną spotykamy wzmiankę o młodym spółziomku z prowincyi naszéj, poruczniku **Gustawie Jaraozewskim** (synu r dzcy Ziemstwa, p Juliana Jaraczewskiego), który od lat 8 we włoskiém służy wojsku i już za kampanią roku 1859 włoski i francuzki otrzymawszy medal wojskowy, w kilka lat potém ozdobiony został z okoliczności wyprawy przeciwko bandytom w Bazylikacie, medalem za waleczność. Z tytułu powołana broszura, opisawszy wycieczkę oddziału włoskich ułanów do Wicencyi, tak daléj rzecz prowadzi: „Kiedy ułani, z rana 14 lipca połączyli się w Vigonevo ze szwoleżerami Montferratu, wysłano oddziały przednich straży po za kanał Brenty, ażeby mieć na oku nieprzyjaciela, który znajdował się we warowni Malghery i w Mestre, zkąd wycieczkami całą niepokoił okolicę. Należy się tu zaszczytną uczynić wzmiankę o poruczniku Jaraczewskim, młodym Polaku, który z Polo, dokąd był komenderowany z plutonem szwoleżerów, nie ustraszony niebezpieczeństwem ni przeszkodami, wyruszył równo ze świtem w okolice Malghery, odważnie uderzając na silny patrol Kroatów, z których trzech trupem położył a siedmiu zabrał do niewoli. Chociaż czyn ten sam w sobie nie należy do najwybitniejszych w przebiegu wojny, nie mniéj przeto godzien jest podniesienia, jeżli się weźmie na uwagę, że Jaraczewski z własnego popędu puścił się w ślad nieprzyjaciela, i ponieważ niewątpliwego dostarczał dowodu, że owe błotniste przestrzenie dokładnie zostały przez niego zbadane bez względu na przeszkody jakie natura przedstawiała; wreszcie wyprawa ta, jakkolwiek nader śmiała, była zarazem dobrze odważona To też zarówno dowództwo pułku, jak dowództwo brygady przedstawiły Jaraczewskiego do medalu za waleczność.“

— Z dniem dzisiejszym zamknięto **wystawę** Towarzystwa Przemysłowego w Bazarze. Rezultat był zadowalniający: dochód z rozprzedanych biletów wynosi przeszło 400 talarów. Za ⅔ tego dochodu zakupiono, jak się dowiadujemy, więcéj niż 400 przedmiotów, które wylosowane będą pomiędzy tych, którzy bilety po 2 złp. na całą wystawę zakupili. Pomiędzy wygranemi znajdują się ładne rzeczy, niektóre we wartości do 20 tal. Losowanie rozpoczęto się dziś o godzinie 9 z rana. Wiele przedmiotów z wystawy zakupiono po cenach bardzo przystępnych. Po zdaniu obszernéj już relacyi o owéj wystawie, nie możemy dziś więcéj powiedzieć, jak to, cośmy w pierwszym dniu otwarcia wystawy wyrazili: że wszystko u naszych nabyć można, bylebyśmy nie mieli uprzedzenia!

— Do Bromberger Ztg piszą z Poznania, że jenerała Steinmetza zapytano się, czy się zgadza na to, ażeby mu zakupiono za sumę, przeznaczoną dla niego na dotacyą, **dobra w W. Ks. Poznańskiém**. Jenerał podobno przystał na ten projekt.

— **Kalendarz**. Jutro, dnia 3 stycznia: Genowefy panny. Dnia 6 stycznia o godzinie 1 minut 18 przed południem Nów księżyca. Słońce wschodzi jutro o godzinie 8 minut 6, zachodzi o 4 minut 3.

(K.) **Kostrzyn**, 31 grudnia. W dniu 29 bm. przejechali w nocy furmani pijanego człowieka, leżącego na szosie przy Kostrzynie, który w skutek tego w kilka minut po przejechaniu życie zakończył. Trupa złożono do kostnicy. Jak słychać ma się zjechać komisya sądowa, w celu odbycia sekcyi. Oto znów nowy smutny skutek obmierzłego pijaństwa!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk, 29 grudnia. W tym tygodniu mieliśmy powietrze dżdżyste z wyjątkiem dwóch dni mroźnych. Wiatr zachodni.

W Anglii z powodu świąt targi zbożowe były mało ożywione i pokup mierny. Dowozy krajowe nie liczne a chociaż pszenica była po większéj części podrzędnych gatunków, to jednak ceny zeszłego tygodnia bez zmiany na targu poniedziałkowym się utrzymały.

W następnych zaś dniach najwyższe ceny z 17 bm. ofiarowano, lecz takowych nie przyjęto. Towar zagraniczny trudny miał odbyt, lecz ceny utrzymały się bez zmiany.

We Francyi pokup dobry i pomimo znacznego dowozu ceny pszenicy podniosły się prawie na wszystkich placach o 50 do 80 cent. na hektl.

W Marsylii interes ożywiony i sprzedający codziennie podnoszą swe żądania. Żyto i owies cokolwiek się cofnęły przy małym pokupie. Jęczmień bez zmiany.

Na naszym placu codziennie przy rozpoczęciu giełdy pokup był dość ożywiony, — i ceny się cokolwiek wzmacniały, lecz chęć do kupna zwykle prędko słabła i ceny się zaczęły wachać lub cofać. Ogólnego polepszenia targów zatém tego tygodnia nie mieliśmy, lecz w różnych sprzedażach osięgano jednakże o 5 do 7½ guld. na łaszcie więcéj jak w zeszłym tygodniu szczególnie za średnie i podrzędne gatunki. Wyborowe ziarno było zaniedbane. Żyto bez zmiany, groch i owies cokolwiek taniéj.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 42,000, żyta 6000, jęczmienia 3000, grochu 1800, owsa 1200, siemienia lnianego 900.

Płacono za szefel berliński 85 funt. celnych:

	funt.	łut.		funt.	łut.		tal.	sgr.	fen.		tal.	sgr.	fen.
Pszenicy białéj z wagą	81	6	do	83	15		3	6	8	do	3	12	6
„ szklistéj	84	14	„	85	28		3	11	6	„	3	15	—
„ pstréj	81	25	„	85	4		3	5	—	„	3	10	6
„ ordynaryjnéj	75	9	„	80	—		2	20	—	„	3	1	6
Żyta							1	23	6	„	2	—	—
Jęczmienia							1	25	—	„	2	—	—
Owsa							—	27	„		1	2	—
Grochu							1	23	—	„	2	5	—
Siemienia lnianego							2	8	—	„	2	28	—

Kursa zamian: Londyn 6.21⅚. Hamburg 151⅚. Amsterdam 143½. Warszawa 80¼.

Aleksander Makowski i Sp.

Przybyli do Poznania dnia 2 stycznia.

BAZAR. Błociszewski z Król. Pols., Jezierski z Żakowic, Karśnicki z Mystki, Wierzbiński z Włókien, Radoński z Kociałkowej-górki, Jaraczewski z Lipna, Sowiński z Głogowy.
HOTEL DU NORD. Węclewski z żoną z Nielęgowa, Peltzohn z Ostrowa
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Karczyński z Kalisza, Jaraczewski z Pleszewa, Błociszewski z Inowrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM. Wilkoński i Różański z Graboszewa, Szczygielski ze Spremberga.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 2 stycznia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¼ żąd. Pozn. listy rent. 89¼ żąd. Pozn. akcye banku p ow. — żąd. —Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd Pozn. 4½% oblig. pow. 89½ żąd. Bankn. polsk. 80½ płac.

Żyto: na stycz. 50½; płac., styc.-luty 50 płac., luty-mar. 50 płac., marz.-kwiecień 50⅙ płac., na wiosnę 50½ płac., kw.-maj 50¼ płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedziano 48,000 kwart, na stycz. 15¼ płac., luty 15 5/12 płc., marzec 15 1/12 płac., kwiecień 15¾ pł., maj 15 11/12 płac. czerw. 16 płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	2 stycznia 1867 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	2	6	3	3	9
„ średniéj „	2	25	—	2	28	9
„ pośled. „	2	15	—	2	20	—
Żyta ciężkiego „	2	2	6	2	5	—
„ lżejszego „	2	1	—	2	1	3
Jęczmienia dużego „	1	22	6	1	25	—
„ drobn. „	1	20	—	1	22	6
Owsa „	1	—	6	1	2	—
Grochu do gotow. „	2	3	9	2	6	3
„ na paszę „	2	—	—	2	2	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	6	—	12	6
Masła garn. „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 2 stycznia	15	2	6	15	6	3
dnia —	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 31 grudnia.

Giełda dzisiejsza, ostatnia kończącego się roku przedstawiała dziwny obraz pospiechu i ruchu, jakim napełniała cały świat nadzwyczaj rozległa i trudna regulacya.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98¼ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103½ pł., Obl. pstwa (3½) 84⅝ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 120½ płc.

List zast.: Zach.-prusk. (3½) 76½ płac., dto (4%) 84¾ płac., dto (4½) 93 żąd., Pozn. nowe (4%) 87⅝ płacono. **Listy rent**. Pozn. (4%) 88¾ płac., Prusk. (4%) 90 żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 44 płac. Poż narod. (5%) 51¼ płac., Losy z roku 1854 (4%) 58 płacono, kred. z r. 1858 67 płac., Losy z r. 1860 (5%) 62¾ płac. Losy z r. 1864 (5%) 37¾ pł., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 57⅜ płac., Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 92½ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 61¼ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 90½ pł., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 60¾ płac. Włosk. poż. (5%) 53½ płac. Amer. poż. (6%) 77¼ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 148½ płac., Gal.-Kar.-Ludw. 82 płac Austr. franc. 105¼ płac. Warsz.-wied. 60¾ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 56½ płac, Pozn. prow. 100½ pł. Szląsk. stow-bank. (4%) 114 pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113⅔ płc., ldr. 111 płac., suwereny 6. 22 płacon., nap. 5. 10¾ żąd., półimper. 5.10 żąd., doll. 1. 11½ płac., Zagr. bankn. 99¾ płc., Austr. banknoty 77¼ płc., Ros. banknoty 80 płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 66—84 tal., 2000 funt. na grud. 79½, kw.-maj 81—82, maj-czerw. 82—½,—⅜, czerw.-lip. 82¾,—83 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 78—79 funt. 53¾,—54, 81—84 funt. 54½—55¼, 82—84 funt. 55—¾ tal. z kolei; na grudz. 55¼—½, grud.-stycz. 54⅞—55¼ płc., na wiosnę 53¾—54¼ płac. i żąd, maj-czerw. 54½—¾ płac. i żąd. ⅝ płac., czerw-lipiec 55 tal. płac Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—51 tal. szląski 49—½ tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—28½ tal., szląski 27—½, czeski 26¾,—27 tal., na grudzień 27⅜—27, grudz.-stycz. 26½, na wiosnę 27⅛, maj-czerw. 28¼ płc., czerw.-lip. 28 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 56—68 tal. na paszę 48—58 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 tal. żądano, na grud. i grud.-stycz. 11⅞—23/24, stycz.-luty 11⅞—11/12, luty marzec 11⅞—11/12, kwiec.-maj 12—1/24, maj-czerw. 12⅛—1/12 tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 13⅓ tal. płc. Okowita: 8000 Tralles w miejscu bez beczki 16¼,—7/24 tal. płac., z beczką na grud. 16 1/12—5/24 płc., grudzień.-styczeń. i stycz.-luty 16—1/16

płc. i żąd. 1/8 płac., luty-marzec 16 5/8—5/12 płac. 1/2 żąd., kwiec.-maj 16 2/3—5/6 pł. i żąd., 3/4 płc., maj-czerwiec 16 7/8—17, czerw.-lip. 17 1/3—3/8 tal. płac.

Giełda szczecińska, 31 grudnia.

Pszenica: ceny podnoszą się, w miejscu 85 fun. żółta 76—85 tal., 83—85 funt. żółta na grud. 86 1/4 tal. płac, 86 żąd. na wiosnę 87—1/2—1/4 maj-czcw. 87 tal. płac. Żyto: trochę wyżéj płac., 2000 funt. w miejscu 52—54 tal., na grud. 53 tal. grud.-stycz. i stycz.-luty 52 3/4 pł., na wiosnę 53 1/4, pł. 1/2 żąd, maj-czerw. 53 3/4 tal. żąd. i płac. Jęczmień i owies bez obrotu. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione, w miejscu 12 tal. żąd., na gr. 11 3/4 żąd. 11 7/12 pł. grud.-styc. 11 3/4 żąd 7/12 płac., kwiec.-maj 12 1/6 żąd. 1/8—1/12 płacono. wrze.-paźd. 12 1/3 tal. żąd. Okowita: ceny stałe i wyższe; miejscu bez beczki 15 3/4—19/24—5/8 płac., z beczką 15 5/8 tal. pł. na grud. 15 3/4 grud.-styc. 15 3/4 płac, na wiosnę 16 1/4 talara żąd. 16 3/8 tal. płac.

Zespowiedziano 50 w. pszenicy, 300 cent. oleju rzepiowego.

Giełda warszawska, 29 grudnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 80 1/2 płac.—Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55 1/2 płc. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 113 1/4 żąd. — Listy likw. (4%) 58 1/4 płac., 58, 67 żąd.

Giełda wrocławska, 31 grudnia.

Koniczyna czerwona, spokojnie, pośledna 12—13 tal., średnia 13 1/2—14 1/2 tal., piękna 16—17 1/2 tal., bardzo piękna 18—1/2 tal. Koniczyna biała, bez zmiany, pośledna 17—19 tal., średnia 20—22 tal., piękna 24—26 tal., bardzo piękna 26 1/2—27 1/2 tal. Żyto 2000 funt. bez zmiany ceny stałe, wypow. 10,000 cent. na grud. 53—52 1/4, grud.-styc. 51 1/4, styc.-luty 50 1/2—3/4, płac. kwiec.-maj 50 żąd. i płacono, maj-czerw. 51 płac. i żąd. Pszenica na grud 72 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na grud. 48 1/2 tal. ząd. Owies: na grud. 42 1/2 tal. płc. Rzep na grudz. 94 tal. żąd. Oléj rzepiowy: niżéj: wypow. 1100 cent. w miejscu 11 2/3 tal. żąd., na grud. 11 5/8—11, grudzień-styc. 11 1/8 płacono, stycz-luty i luty-marz. 11 5/12 płac. i żąd. kwiec-maj 11 1/2 żąd., maj-czerw. 11 1/2 płac. 1/12 żądano. Okowita: na miesiąc bieżący ceny stalsze, wypowiedz. 95,000 kwart, w miejscu 15 3/4 talarów płac., 16 żąd., na grud. 16—1/12—16 pł., grud.-styc i styc.-luty. 16 żąd., kw 16 1/14—1/3 żąd. i płac. maj-czew. 16 5/8 tal. żądano.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośl sgr
Pszenica biała	93 97	83	82—
„ żółta	89 92	87	82—
Żyto	66—67	65	61
Jęczmień	58—59	55	50—
Owies	34——	33	30
Groch	65—70	63	52—
Rzep	202 192 178 sgr.		za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	186 176 166 „		
„ latowy	166 156 146 „		

W dniu 31 grudnia 1866 r. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, śp. **Teodora z Moszczeńskich Moszczeńska**. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 3 stycznia z Kuśnierza o godzinie 10éj rano. Spuszczenie zwłok do grobu familijnego i pogrzeb odbędzie się w Kościelsku w dniu 5 stycznia.

(36).

Obwieszczenie.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, d. 28 października 1866.

Następujące listy zastawne starego ziemstwa kredytowego w Poznaniu podobno zaginęły; a to:

1. Panu Aleksandrowi Tarnowskiemu ze Słupów No. 81/1688 Roszkowo powiatu odolanowskiego na 100 tal. 4 pct. bez kuponów.
2. Katolickiego kościoła farnego w Grodzisku No. 77/9902 Mieszków powiatu pleszewskiego i No. 55/6656 Tuchorze powiatu babimostskiego, obydwa 4 pct. i po 100 talarów bez kuponów.
3. Konduktorowi regencyjnemu Koch w Sprotawie: No. 20/558 Smogorzewo, powiatu krobskiego na 500 tal. 3 1/2 pct. z kuponami od św. Jana 1863 do św. Jana 1867 i z talonem.

Ponieważ te listy zastawne w skutek publicznego obwieszczenia tak jeneralnéj jako i prowincyonalnéj dyrekcyi Ziemstwa po upływie 6 terminów płacenia prowizyi nie wykazały się, przeto wzywają się posiedziciele tychże listów zastawnych niniejszém publicznie, aby się najpóźniéj aż do terminu **na dzień 15 lipca 1867 r. przed południ. o godzinie 11** [5763].

przed panem radzcą powiatowym Döhring w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych wyznaczonego zgłosili i swe prawa własności wykazali, w przeciwnym bowiem razie umorzenie tych listów zastawnych nastąpi.

Obwieszczenie.

Nieruchomości należące do spadkobierców zmarłego dnia 24 czerwca 1865 r. w Miłosławiu obywatela Marcellego Antoniego Funtowicza, jako to:

Miłosław miasto No. 59 składające się z domu mieszkalnego, zawierającego olejnią, wielkiéj murowanéj stodoły, spichrza i chlewów i miłosławskie role:

Tom V stronnica 97 księgi hipotecznéj
Tom V „ 209 „ „
Tom V „ 145 „ „

obejmujące 39 mórg roli, 4 morgi łąki, oszacowane bez inwentarza w ogóle na 4393 tal. słowami cztery tysiące trzysta dziewięćdziesiąt i trzy talary, mają być sprzedane drogą samowolnéj subhastacyi pojedyńczo lub téż w całości, w którymto celu wyznaczony został termin na

dzień 25 lutego 1867 z rana o godzinie 11téj

w sądzie tutejszym w pokoju No. 2, na który chęć kupna mających się z tém nadmienieniem zaprasza, iż warunki sprzedaży w terminie ogłoszone zostaną i przed terminem w biórze naszym II o nich dowiedzieć się można.

Września, dnia 11 listopada 1866. [5745]
Królewski Sąd powiatowy.
Wydział II.

Nakładem moim wyszły:

Kalendarz domowy
na rok Pański 1867.

Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.
Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie. Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Życiorysy monarchów polskich (z 4 portretami). — Mieczysław hr. Ledóchowski, arcybiskup gnieźnieński i poznański. — Grzesznik poprawiony. — Spis jarmarków.

Kalendarz Poznański
na rok Pański 1867,
z drzeworytami.

Cena 10 sgr., oprow. i pap. przekł. 12 1/2 sgr.
Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Modlitwa i karty. — List brukowca warszawskiego. — Powiastka z bruku Poznania. — Instrukcya przy wyjeździe za granicę obojga dziedziców, zostawiona komisarzowi dóbr Pokrzywka, Batogi i Brudasy. — Wspomnienia miasta Poznania z czasów księstwa Warszawskiego. — Szkoła realna w Poznaniu (z ryciną). — Modlitwa sierót przez Teofila Lenartowicza (z ryciną Grottgera). — Z koronki do Matki Boski Bolesnéj Teofila Lenartowicza. — Spis jarmarków.

Ludwik Merzbach.

Obwieszczenie.

Włość **Salom** w obwodzie rejencyjnym bydgowskim, powiecie mogilnickim położona, do kupca **Markusa Efraima Kallmanna** w Nakle należąca, oszacowana sądownie na 58,376 tal. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia

23 maja 1867 przed połud. o godz. 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy względem pretensy realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą. [5156].

Trzemeszno, dnia 22 października 1866.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Obwieszczenie.

Grunt w Dąbrowie pod nr. 23 położony, do kupca **Markusa Efraima Kallmanna** w Nakle należący, oszacowany sądownie na 2,594 tal. 11 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia

22 maja 1867 przed połud. o godz. 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się niewykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą. [5157].

Trzemeszno, dnia 22 października 1866.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Obwieszczenie.

W depozycie podpisanego sądu znajdują się następujące masy, których właściciele wyśledzić nie można

1) 12 talarów 8 sgr. 3 fen. schedy macierzystéj Kajetana Brzuszkiewicza z Kwieciszewa, który w roku 1821 do Polski poszedł i od czasu tego pobyt jego niewiadomy;
2) 10 talarów 10 sgr. schedy ojczystéj zniknłego Andrzeja Staszewskiego z Targownicy;
3) 27 talarów 2 sgr. 5 fen. schedy, mianowicie Antoniego Jana Molińskiego w ilości 7 tal. 2 sgr. 8 fen. i procentów, Karóla Jana Molińskiego w ilości 6 tal. 2 sgr. 7 f. i procentów i Józefa Molińskiego w ilości 7 tal. 2 sgr. 8 fen. i procentów;
4) 20 tal. 25 sgr. 3 fen schedy ojczystéj dla zniknłego Wilhelma Eckharda z Obudna;
5) 8 tal. 28 sgr. 9 fen. dla Augustyna Glińskiego, z pobytu nieznanego, z sprawy Kowalewskiego naprzeciw Stefańskiemu;
6) z procesu sukcessyjno-likwidacyjnego po Eliaszu Jakóbie Levi z Kwieciszewa:
a) 5 tal. 13 sgr. 2 fen. dla kupca Maurycego Elkana z Inowrocławia, obecnie podług podań w Ameryce,
b) 7 tal. 9 sgr. 6 fen. dla handlerza Meyera Lewy z Wilatowa z pobytu nieznanego;
7) 27 tal. 3 sgr. wynagrodzenia szkody dla udział mających przy poznańsko-toruńskiéj szosie:
a) dla dotychczas niewylegitymowanéj leśnéj deputacyi staromiejskiéj z miejsca 12 talarów 5 sgr.
b) dla Michała Libka 1 tal. 27 sgr.,
c) dla Marcela Koperskiego 5 tal. 28 sgr.,
d) dla Tadeusza Jankiewicza 8 sgr.
e) dla Marcela Groszyńskiego 6 tal. 24 sgr. do litery b—e z pobytu niewiadomych;
8) 19 tal. 5 sgr. 2 fen. schedy macierzystéj rodzeństwa Miny i Mojżesza Grünthal podług podań w Ameryce;
9) 5 tal. 28 sgr za sprzedane, w sierpniu 1864 na szosie pod Szczepanowem znalezione suknie;
10) 6 sgr. z sprzedaży za dwie w miesiącu kwietniu 1866 r. do tutejszego magistratu oddane kury;
11) 41 tal. 12 sgr. z sprzedaży następujących znalezionych rzeczy, których przybicia z strony znalazcy nie żądano:
1) kołnierza od salopy, 1864 r. w Czarnotulu znalezionego;
2) tercerolu dubeltowego, 4 grudnia 1863 r. na drodze z Mogilna do Bystrzycy znalezionego;
3) szarego, w marcu 1864 r. na szosie pomiędzy Mogilnem a Trzemesznem znalezionego futra i worka z kaszą, dnia 20 marca 1864 r. tamże znalezionego;
4) portmonetki, dnia 13 czerwca 1864 r. na targu w Mogilnie znalezionéj, za 9 sgr. 3 fen;
5) dwóch sądków ankrowych, 26 lipca 1864 r. w oberzy Kiszewskiego w Trzemesznie znalezionych;
6) skopu, na trakcie z Wielowsi do Pakości dnia 18 lipca 1864 r. znalezionego;
7) prosięcia, na trakcie z Pakości do Inowrocławia, w czerwcu 1864 r. znalezionego;
8) surduta latowego, dwóch par rękawiczek, książki z pieśniami wojskowemi i pugilaresu, do sprawy śledczéj naprzeciw Karólowi Schrade oddanych;
9) pary pończoch i portmonetki z 11 sgr., obojga w jesieni 1864 r., i 1 tal. 21 sgr. w gotówce, i pierścienia srebrnego z kamykami szklannemi, na wiosnę 1865 r. pod Rogowem znalezionych;
10) fuzyi, w listopadzie 1864 r. przy kontrawencyi łowczéj nieznajomemu człowiekowi odebranéj;
11) dwóch skórek jagnięcych, w listopadzie 1864 r. w Sielejewku znalezionych;
12) czapki, do sprawy śledczéj naprzeciw Józefowi Pardzikowskiemu oddanéj;
13) 1 tal. 5 sgr. gotówki, 22 czerwca 1865 przy młynie Bystrzycy znalezionych;
14) miecha z 1 1/2 szeflami jęczmienia, 17 czerwca 1865 r. na drodze z Trzemeszna do Przyjmy znalezionego;
15) trzciny, dnia 16 lipca 1865 r. w Gościeszynie znalezionéj;
16) miecha z wełną, w lipcu 1865 r. do magistratu w Trzemesznie, jako znalezionego, oddanego, portmonetki z 1 tal. 6 sgr. 2 fen, kuferka podróżnego i kilka papierów drukowanych, miecha z dwoma uździenicami, wełnianego fartucha, zeszytu Zbioru praw za rok 1849, sztucera, dwóch czapek, rydla, czterech starych miechów, koszuli męzkiéj, pary trzewików, piłki do drzewa, pasa do koni, starego modrego fartucha, starego kaftanika, kielni mularskiéj, łańcucha i młotka bez trzonka:
17) pary uździenic z łańcuszka, 20 grudnia 1864 r. na drodze pomiędzy Słaboszewem i Krzekatowem znalezionych;
18) surduta, w maju 1865 r. w lesie Gołąbieckim znalezionego;
19) 20 sgr. gotówką, 7 sierpnia 1865 r. w gmachu sądowym trzemeszeńskim znalezionych;
20) surduta, latem 1865 r. na drodze z Mięcierzyna do Trzemeszna znalezionego;
21) trzciny, w wrześniu 1865 r. w Trzemesznie znalezionéj, jedwabnéj mantyli i ręcznika, również szruby, w październiku 1865 r. tu znalezionéj;
22) kaftanika kobiecego, 27 września 1865 r. w Pakości znalezionego,
23) kuferka do pościeli, dnia 6 listopada 1865 r. na inowrocławsko-pakoskiéj szosie znalezionego;
24) czapki i ostrogi, w lutym 1866 r. tutaj znalezionych;
25) dwóch szyn zelaza, 6 listopada 1865 r. na barcińsko-mogilnickiéj szosie znalezionych;
26) łańcucha do drzewa, 11 lutego 1866 r. na szosie pakosko-inowrocławskiéj znalezionego;
27) tłomoczka z rzeczami, w sierpniu 1864 r. na szosie przy Szczepanowie znalezionego;
28) kołdry i chustki kieszonkowéj, które z sprawy śledczéj naprzeciw Wiśniewskiemu z Cegielni pochodzą.

Właściciele mas powyższych lub ich sukcesorowie i prawni następcy zawiadomiają się niniejszém, iż pomienione pieniądze przy dalszém ich nieżądaniu z depozytu do powszechnéj kasy wdów urzędników sądowych oddane być mają.

Trzemeszno, dnia 2 grudnia 1866.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział I. [32]

Dnia **7 stycznia r. b.** o godzinie 3 odbędzie się w hotelu **de Giełda** w **Szamotułach** Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczkowego dla miasta Szamotuł i okolicy, na które zaprasza

Zarząd. [40]

W sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego, wzywam Szanownych wyborców powiatu średzkiego, aby na **dzień 7 stycznia 1867** zebrać się raczyli w Środzie w hotelu Hüttnera o godzinie 1 z południa celem naradzenia się nad wyborami. (39).

Napoleon Rekowski.

10 tal. nagrody.

Z bransoletki złotéj, wywołanéj w Nr. 1 Dziennika jako zgubionéj, oddano bransoletkę lecz nie oddano należącego do niéj **złotego medalionu**. Ostatni jest okrągły, zawiera smaragd a w koło niego cztery brylanty. Poczciwemu znalazcy medalionu wypłaci p. zegarmistrz Günther przy Fryderykowskiéj ul. No. 12, wyznaczoną nagrodę 10 tal. [44].

10 talar. nagrody. 10 talar. nagrody.

Mogę jeszcze trzech studentów umieścić na stół i stancyą. Jezuicka ulica No. 4 na parterze **Umińska**. [34]

Na list datowany Poznań 31. 12. 66, tyczący się **kowala**, nie mogę odpowiedzieć, gdyż niniejszy list jest bez podpisu.

Rudki, dnia 1 stycznia 1867.
[45] **Andrzejewski.**

Nauka rysunków
w niedzielę

ma od stycznia rb. być udzielaną tym młodym ludziom, którzy oddać się chcą technice, jako téż czeladnikom i uczniom ślósarskim, stolarskim, kowalskim, poświęcającym się budowie machin i młynów itd. celem wyuczenia monterów i majstrów rzemieślniczych. Stósowne wykłady będą również miały miejsce. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można dziennie w południe od 1-2 godziny przy W. Garbarach 51 na I piętrze przez inżyniera cywilnego i budowniczego młynów

[47]. **Leinweber.**

Oddzielone od **Gartatowa** pod **Swarzędzem** a do mnie należące **gospodarstwa**, obejmujące 171 mórg 154 kw. prętów włącznie z 15 morgami 68 prętów kw. łąk dwusiecznych, zamierzam w całości lub pojedyńczo sprzedać z wolnéj ręki pod warunkami korzystnemi. Kupujący niechaj się tutaj do mnie zgłoszą. **Schlarbaum.** [41]

Gospodarstwo wieskie w **Dębogórze** pow. poznańskim, składające się ze 100 mórg dobréj ziemi i łąki, z któréj się rocznie przeszło 20 fur siana sprząta, sprzeda natychmiast z wolnéj ręki [46]

Józef Hołłoga w Miękowie.

W Leśnictwie **Czerniejewo** w rewirze Nowylas w domu Borowego (pod Pawłowem) odbędzie się licytacya **dnia 10 stycznia 1867** rano o wpół do dziesiątéj na drzewo budulcowe i porządkowe dębowe, jako téż na opałowe wszelkiego gatunku; taksa niska. (37).

Zarząd leśny w Czerniejewie.

Od 1 stycznia rb. mieszkam przy **ulicy Królewskiéj 18,** gdzie mam salon do tańca urządzony. Kompleta tańcujące będę także dawał u siebie. Nowy kurs zaś tańca rozpoczynam d. 5 bm. **O. Rochacki**, metr tańca, ulica Królewska No. 18, I piętro (Ludowy ogród) [43].

Sprzedaż cukierni.

Prowadzona z najpomyślniejszym skutkiem od lat kilku cukiernia jest z pow du zmiany wkrótce i tanio do sprzedania. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przez p. **L. Tilsnera,** Fryderykowska ul. 33. [35]

Jak wiadomo, dozwolił obecnie **rząd król. pruski grę w loteryi hanowerskiéj i frankfurtskiéj.**

Oryginalnych losów z debitu mego dostać można za **odwrotném frankowaném** zamówieniem za opłatą lub zaliczką pocztową **12** tal. za 1/1 los, **6** tal. za 1/2 a **3** tal. za 1/4 losu.

Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy wygranych przesyłam **natychmiast** po rozstrzygnięciu.

Dewizą mą handlową jest: „**Błogosławieństwo Boże** u **Cohna!**“

Wygrana główna wynosi około

100,000 tal.

Najbliższe ciągnienie d. 7 stycznia.

Laz. Sams. Cohn w Hamburgu.
Handel bankowy i weksl. [6374]

Aukcya mebli itd.

W **piątek dnia 4 stycznia rb.** przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No. 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **meble** jako to: **stoły, krzesła, szafy do sukien, sofy, siodła, uprząż,** o 12 godzinie **skrzydło mahoniowe, koczyk i dobrego konia.**

Rychlewski,
[24] Królewski komisarz aukcyjny.

Kram z pomieszkaniem do najęcia; [cławska ul. No. 35. [

Aukcya cygar i materyałów piśmiennych.

Z powodu zwinięcia handlu sprzed. będę publicznie w **czwartek dnia 3 stycznia rb** przed południem od 9 godzin. w lokalu handlowym przy **Wodnéj ulicy 7** najwięcéj dającemu za natychmiast. zapłatę **importowane cygara, najlepsze tytunie, towary galanteryjne i skórzane, zeszyty do pisania, książki handlowe** itd. od godzinie **repozytorya i sprzedaż sklepowe.**

Rychlewski,
[23] królewski komisarz aukcyjny.

Król. pruskie
losy loteryjne
do najbliższéj pierwszéj klasy dnia 9 stycz.
1/1 1/2 1/4 1/8 1/16
18 1/3 tal. 9 1/6 tal. 4 1/12 tal. 2 1/3 tal. 1 1/6
1/32 1/64
20 sgr. 10 sgr.
przedaje i rozsyła, **wszystko na dr. kowanych asygnacyach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

handel papierów krajowych
M. Meyer w Szczecinie.

W ostatniéj loteryi padło w powyższ. debicie 15,000 tal. na nr. 56199. [562

Doniesienie loteryjne.
Król. pruska osnabrukska 13. loterya krajowa.

Pierwsza klasa 28 stycznia 1867.
22,000 losów dają w 5 klasach 11, 35: wygrane
1/1 los oryg. 1 kl. wedle plan. 3 tal. 7 sg. 6
1/2 „ 1 „ 1—18—9
do wszystkich 5 klas 1/4 los 16 tal. 7 sgr. 6 fen—1/2 losu 8 tal. 5 sgr.

Do **148 hanowerskiéj,** teraz także **król. pruskiéj loteryi** są w zapasie 1/1 losy kupne do 3 klasy po 19 tal., 1/2 po 9 1/2 tal, 1/4 po 4 tal. 22 sgr. 6 fen. Ciągnienie 7 stycznia 1867.

Do obódwych tych pruskich loteryi dostałem losów i oddaję takowe po cenach **planem** przepisanych i przesyłam punktualnie interesentom moim w **oryginale** od klasy do klasy nowe losy wraz z urzędowemi wykazami wygranych. — Nadzwyczaj korzystny podział wygranych powyższych loteryi jest znany, dla czego kolektę moją nową usilnie polecam.

Hermann Block w Szczecinie.
Handel bankowy.

Losów stowarzyszenia króla Wilhelma (1/1, 2 tal. 1/2 1 tal.) również odemnie dostać można. d. O. [6273]

Wszelkie **wyroby metalowe w gorzelniach do różnych machin** jako téż i wielki zapas **kuchennych przedmiotów** polecam po nader przystępnych cenach

St. Oficrski,
[33] mosiężnik, Wielkie Garbary No. 13.

Pokrycia dachów tekturą smołowcową,

patentowaną jako bezpieczną od ognia a na trzech wystawach premiowaną, podejmuje przy dobrém wykonaniu bardzo tanio

fabryka tektur smołowc. i asfaltu
Juliusza Schedinga następcy.
[42]

Stare wino Tokajskie,

koronę wszystkich win węgierskich w oryginalnym nalewie całą butelkę po 16 sgr.

Stare **wino czerwone z Budy i Vöslau**

oryginalnego nalewu, całą butelkę (wielkości jak do wina Bordeaux) po 7 sgr., w kistach od 6 butelek począwszy;

Kista i opakowanie bezpłatnie, sprzedaje za przesłaniem pieniędzy franko lub za podaniem i zaliczką [6239].

Aleksander Floch,
w **Wiedniu,** Oberdöbling No 28.

Cygara bremeńskie,

odleżałe, pudełko od 1 1/2—3 tal. poleca

J. Zapałowski,
[26]. Wrocławska ul. 35.

Świeże raki morskie i świeże kalafiory
otrzymał **Jakób Appel,**
[48] przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 9.

Podw. raff. jasny jak woda
oléj skalny
sprzedaje kwartę po **6 sgr.**
Adam Liszewski,
[17] w Smiglu.

Sprzedaż tryków z mojéj zarodowéj owczarni negrettów czystéj krwi, pochodzących z maciorek z Medow i tryków z Lenschow, rozpocznie się dnia 7 stycznia.

Hohen-Carzig przy dworcu kolei żelaznéj Friedeberg, nad koleją wschodnią.

[3]. **Matthes.**

Dwa konie, uprząż na konie, bryczkę, sanki, łańcuch mierniczy, wszystko to w dobrym i należytym stanie, ma tanio na sprzedaż budowniczy powiatowy [4].

Langerbeck we Wrześni.

Gazeta Toruńska.

Szanownéj Publiczności Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego donosim, że od 1 stycznia 1867 r. wychodzić będzie w Toruniu pismo **codzienne** p. t. **Gazeta Toruńska.**

Pismo to zawierać będzie między innemi: krótki **przegląd polityczny**, artykuły treści politycznéj, socyalnéj i przemysłowéj, korespondencye, wyjątki z ważniejszych artykułów dzienników krajowych i zagranicznych, rozprawy literackie, kronikę **prowincyonalną** i miejscową, **wiadomości handlowe,** wreszcie **najświeższe telegramy.**

W skutek korzystnego położenia miasta Torunia, pod względem handlowym, jako téż w skutek nizkiéj prenumeraty, **Gazeta Toruńska** będzie pismem nader stósownem do ogłoszeń i inseratów. Cenę inseratów ustanowiliśmy jak najniższą tj. 1 sgr. czyli 6 grp. za wiersz petytowy lub jego miejsce. Dla wygody inserentów poznańskich oddaliśmy p. **M. Leitgeber,** księgarzowi (Poznań, Hotel du Nord) agenturę na Poznań do przyjmowania ogłoszeń.

Przedpłatę na **Gaz. Toruńską** przyjmują: w miejscu ekspedycya (ulica Żeglarska, 105, Seeglerstrasse), na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe. Przedpłata kwartalna wynosić będzie w Toruniu z przyniesieniem do domu 1 tal. 7 1/2 sgr., na pocztach krajowych zaś **(Zeitungs Preis-Courant r. 1867 p. 121).**

1 tal. 12 1/2 sgr. czyli 8 1/2 złp.

Mamy nadzieję, że liczny przypływ abonentów i inserentów dozwoli nam z czasem prenumeratę powyższą na **Gaz. Toruńską** jeszcze obniżyć, a format pisma powiększyć.

Z naszéj strony, o ile nadzwyczaj niska, jak na codzienne pismo polskie, cena, o ile stósunki i okoliczności nie zawsze od nas zależne, dozwolą, usilnych dołożym starań, aby **Gaz. Toruńska** odpowiadała godnie interesom i potrzebom społeczności polskiéj w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiém.

Toruń, 22 grudnia 1866. [6354]

Dr. Władysław Łebiński, Redaktor odpowiedzialny. ***Dr. Fr. Tadeusz Rakowicz,*** Nakładca.

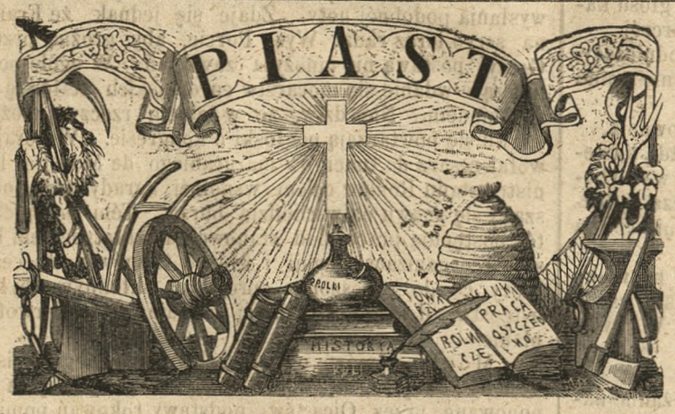

Pismo ludowe, poświęcone rólnictwu i przemysłowi, zajmujące się głównie sprawą stowarzyszeń rólniczych i spółek pożyczkowych. Wydaje **Józef Chociszewski** w Chełmnie, z głównym udziałem **Juliusza Kraziewicza**, naczelnika Towarzystwa rólniczego w Piasecznie. Bliższych wiadomości udziela prospekt. Cena wynosi na pocztach krajowych 7 1/2 sgr. Proszę o gorliwe popieranie tego pisma jak najliczniejszą przedpłatą.

Józef Chociszewski,
[7] Redaktor i nakładca Piasta w Chełmnie.

Pour le Carnaval j'ai recu un jolie assortiment de Sorties de Bal à des prix très avantageçux; Grande nouveauté de Bijouterie Mauresque. Eventails de Chine et de Paris quelque chose de riche. — Je me chargerai de Costumes Arabes et Turcs pour hommes et pour dames. Mes prix sont très modérés et fixes. [49].

Ibrahim et Sliten, **Nowa ul. No. 7 au Bazar.**

Rocznik 57 naszego wykazu najlepszych starszych i najznakomitszych nowszych **nasion warzywnych, polnych, leśnych i kwiatowych, roślin, krzów ozdobnych i owocowych, róż, georgin** itd. wyłożony jest u

pp. Br. Reisnerów w Kościanie

do łaskawego bezpłatnego odebrania a rzeczeni panowie przesyłają nam łaskawe zamówienia, o których akuratne wykonanie usilnie starać się będziemy.

Erfurt w styczniu 1867
[38]. **C. Platz i Syn.**

ERSATZMITTEL DES FISCHLEBERTHRANS
IOD-MEERRETIG - SYRUP
VON GRIMAULT & Co. APOTHEKER IN PARIS

Pomiędzy rozmaitemi środkami, jakie proponowano, by zastąpić rybny tran wątrobiany, smakiem swoim tak wstrętny dla pacyentów, okazał się dotąd jako najskuteczniejszy i najwięcéj celowi odpowiadający **jodowany syrop chrzanowy.**

W anemicznych i skrofulicznych cierpieniach działa zawsze prawie skutecznie; nie osłabia żołądka, podnieca apetyt a dzieci mianowicie chętnie go piją. Główne części składowe tworzy sok kilku antiskorbutycznych roślin, połączonych z jodem, znajdującym się w nich w stanie rozpuszczonym. Potrzebne przy używaniu przepisy dołączają się do syropu przy sprzedaży. [6230].

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Zaproszenie do prenumeraty.
Die Landwirthschaftliche Zeitung
für
das Grossherzogthum Posen,

za współudziałem **R. Lehmanna** z Nietążkowa i **K. Sandera** z Antonshof, wydana przez **O. Roux,**

wychodzić będzie jak dotąd i w roku bieżącym co tydzień w sobotę po kwartalnéj cenie prenumeracyjnéj — **15 sgr.** — u **R. F. Franka w Rawiczu.** Zapisywać ją można na wszystkich urzędach pocztowych i w księgarniach. (1).

Panów Nakładców

dzieł w języku polskim, czeskim, serbskim i rosyjskim, jako téż i w innych narzeczach słowiańskich, upraszam o ***spieszne przysyłanie nowości*** w jednym egzemplarzu zaraz po opuszczeniu prasy. Większéj liczby zażądam ***w każdym pojedyńczym razie*** stósownie do potrzeb miejscowych.

Również upraszam o przysyłanie katalogów, prospektów, ogłoszeń i plakatów w odpowiedniéj ilości.

Księgarnia i antykwaryat Karola Helfa
we Wiedniu, Kärnthnerstrasse Nr. 40. (29)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.